Nr. 83.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

Niedziela, 12 kwietnia 1885.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 kwietnia.

(Obecny okres zatargu angielsko-rosyjskiego: zobopólne pogróżki; polityka rządu rosyjskiego; radość w Berlinie: co pisze prasa rosyjska o deklaracyi paryskiéj z dnia 16 kwietnia 1856 r.; rokowania wice-króla indyjskiego z emirem Afganistanu w Rawul-Pindi o zawarcie sojuszu i błędne koło rokowań rosyjsko-angielskich. — Apetyt Włoch na Egipt. — Wieści o organizowaniu się oddziałów powstańczych w Bułgaryi i Wschodniéj Rumelii; zaniepokojenie Greków. — Preliminarya pokojowe, podpisane przez Francyą i Chiny.)

Zatarg rosyjsko-angielski wstępuje w ten sam okres, w jakim się znajdował w czasie, kiedy wojsko afgańskie zajęło znane pozycye militarne naprzeciw posterunkom rosyjskim i kiedy to tête à tête budziło obawy, że lada chwilę przyjdzie do starcia orężnego. Jak wówczas, tak i dziś odzywają się po obydwóch stronach pogróżki i wyzwiska, przypominające homerowych wojowników pod Troją; w łamach dzienników angielskich słychać ponowne pobrząkiwanie szablą; sam nawet pierwszy minister angielski, chwytając w parlamencie za rękojeść szabli, przypomina Rosyi, że pomny na obowiązki, jakie ma względem korony brytyjskiéj, bronić musi honoru i interesów Anglii a te zasadzają się na dotrzymaniu przyrzeczeń, jakie korona poczyniła Afganom. Po drugiéj stronie widzimy tę samę co dawniéj bizantyjską chytrość. Ministeryalne organa rosyjskie piszą dziś po zerwaniu układu z dnia 17 marca, o prowokacyi ze strony Afganów, któréj wcale nie było; zwycięzca z nad Kuszk, jenerał Komarow, cofa się na dawne stanowisko; „Journal de St. Petersbourg“ płacze łzami krokodylowemi nad nieszczęśliwém zajściem; rząd petersburgski okazuje znowu chęć rozpoczęcia układów; Anglia śle zapytania i noty do Petersburga, domagające się bliższych wyjaśnień a tymczasem rzekomo niezależna prasa rosyjska, jak „Moskiewskie Wiedomosti,“ „Nowoje Wremia“ i „Świet“ uderzają potężnie w surmę wojenną, straszą Anglią i w razie jéj oporu stawiają w perspektywie walkę nie tylko na lądzie, ale i na morzu. W Berlinie zacierają ręce z radości; sfery dyplomatycznie manifestują przyjaźń swą do Anglii, lord Rosebery zażywa w stolicy Niemiec wielkiego poszanowania a niezależne dzienniki pruskie, jak np. „National Zeitung“ i „Koelnische Ztg“, sieją po dawnemu ziarno niezgody, waśnią i pchają obiedwie strony sporne do walki orężnéj. „National Ztg“ przypomina Rosyi deklaracyą paryską z dnia 16 kwietnia 1856, która ograniczała wolność działania Rosyi w razie wojny morskiéj, i dowodzi, że to stary szpargał międzynarodowy, którego nie trzyma się już dziś żadne mocarstwo. Téj deklaracyi paryskiéj chwyta się prasa rosyjska, jak pijany płota, i nuże dowodzić, że Rosya nie potrzebuje także przestrzegać zawartych w deklaracyi postanowień, może zabierać na morzu prywatną własność, budować statki korsarskie i prowadzić wojnę na sposób dawnych flibustyerów. „Po Anglii, woła „Swiet,“ spodziewać się można wszelkich wybryków. Powinniśmy być przygotowani na to, że z wiosną udadzą się na spacer angielskie okręty na morze Bałtyckie a płynąc między Rewlem a Kronsztadem, bawić będą mieszkańców Petersburga. Ale byłby już wielki czas, ażeby Anglia wiedziała i zrozumiała, że nikt nigdy nie pokonał jeszcze Rosyi i nikt nie poniżył jéj pogróżkami. Rosyą można oszukać, można podpełznąć do niéj jak wąż podczas spokojnego i długiego jéj snu, można zdradą i judaszowém pocałunkiem wymódz na niéj coś przeciwnego jéj interesom, ale postrachem nigdy nikt nic nie dokaże. Na 50,000 ludzi, jakich Anglicy wyślą do Piszynu, wyślemy dwa razy tyle do Heratu, na wysłane przez Anglików okręty przygotujemy miny; zaniechamy nawet morskiego handlu, ale nie przeniewierzymy się godności państwa.“ — Ten koturn tragiczny „Swieta“ ma być odpowiedzią na wojowniczy animusz dzienników angielskich. Ale Rosya obok postrachu umie być taką czułą dla przeciwnika. „Journal de St. Petersbourg,“ organ p. Giersa, w końcowym swym artykule, który streścił wczorajszy telegram petersburski, uważa się za szczęśliwego, iż może podać to za fakt, że wspomniani w depeszy oficerowie angielscy zdrowi i cali (sains i saufs) przybyli na terytoryum afgańskie. — Co w obec téj taktyki rosyjskiéj podejmuje Anglia? Wice-król angielski usiłuje w Rawul-Pindi zyskać przymierze emira Afganistanu, ale ten, trzymając się zasady: do ut des, robi trudności. Wedle „Bombay Gazette“ gotów Abdurrahman chan zawrzeć z Anglikami sojusz, ale żąda podwyższenia pensyi, broni i amunicyi. Lord Dufferin zgodził się na te warunki, ale władzca Afganistanu dał niebawem, że wkroczenie wojsk angielskich do jego kraju mogłoby obudzić pomiędzy ludnością wywołane już dawniejszemi wojnami podrażnienie. Na to odpowiedział wice-król, że nie ma zamiaru przekraczać granicy afgańskiéj, chyba w tym razie, kiedy tego zażądają Afganowie; w każdym jednak razie dotrzyma Anglia swych zobowiązań i bronić będzie całości Afganistanu. Tak pisze urzędowa gazeta angielska, wychodząca w stolicy Indyi. My dodajemy, że Abdurahman han zna dobrze Rosyą, bawił bowiem w Moskwie, brał téż od rządu rosyjskiego subwencyą, a przytém jest zięciem hana Buchary, dziś lennika Rosyi. Emir Afganistanu nie jest pewnym sprzymierzeńcem. A jak poczyna sobie p. Gladstone? Wierzy, lub udaje wiarę w uczciwość dyplomacyi rosyjskiéj. Premier powiadomił na wczorajszém posiedzeniu Izbę gmin, że w dniu 9 wieczorem nadeszła odpowiedź z Petersburga na zapytanie Granvilla, domagające się wyjaśnienia wypadku, zaszłego nad rzeką Kuszk; rząd rosyjski donosi, że zażądał już wyjaśnień od jenerała Komarowa. — Kto złamał układ z dnia 17 marca, kto winien przelewowi krwi pod Kuszk, kto prowokował walkę — oto kwestya i to błędne koło, w jakiém obracać się teraz będą rokowania angielsko-rosyjskie. Pesymiści będą teraz prorokowali wojnę, a optymiści będą zapowiadali zgodę, lub odroczenie walki do pomyślniejszéj chwili.

Jakikolwiekbyśmy jednak nakreślili obraz dzisiejszéj sytuacyi politycznéj, na któréj tle tak znacząco narysował się zatarg angielsko-rosyjski — nie rokujemy przecież wcale różowych nadziei na przyszłość. Na samę wieść o starciu orężném nad rzeką Kuszk, powstał wśród polityków Włoch Zjednoczonych nowy apetyt na nowe nabytki terytoryalne. Włochom przypomniał się nagle Egipt i nuże medytować, czyby czasem nie było rzeczą dobrą okupować krainy Faraonów w czasie, kiedy Anglia łamać się będzie orężnie z Rosyą. To naiwne i wcale niedyskretne pożądanie włoskie musiało niepodobać się za granicą, kiedy, jakeśmy to wczoraj donosili, widziała się zmuszoną ajencya Stefaniego zaprzeczyć doniesieniom kilku dzienników włoskich, jakoby włoska rada ministeryalna miała roztrząsać kwestyą ewentualnéj okupacyi Egiptu ze strony Włoch. Oto pierwsze następstwo, jakie pociągnął za sobą zatarg angielsko-rosyjski w swym groźnym dziś okresie. Moglibyśmy na inne jeszcze sprawy zwrócić uwagę, które, choć nie stoją w bezpośrednim związku z kwestyą środkowo-azyatycką, mogłyby dopomnieć się w danym razie o ostateczne swe rozwiązanie. I tak równocześnie z odgłosem dział, dochodzącym z nad rzeki Kuszk, rozpoczęły się w Macedonii agitacye, usiłujące wywołać tam zbrojne powstanie. Do Aten nadchodzą, jak pisze korespondent „Pol. Corresp.“, ciągle szczegółowe i wiarogodne wiadomości o zbrojeniu się oddziałów powstańczych na różnych punktach Bułgaryi i wschodniéj Rumelii. Podobno zebrało się już 6000 ochotników, którzy mają wpaść do Macedoni i wzmocnić tam powstanie. Również donoszą z Tesaloniki, iż w górach pojawiły się zbrojne oddziały. Dzienniki ateńskie są wieściami temi wielce zaniepokojone i ślą przestrogi swym ziomkom w Macedonii, ażeby się mieli na baczności i przygotowali na wszelkie ewentualności. — Zatarg rosyjsko-angielski wydobywa także na jaw sprawę przymierza Anglii z Turcyą. Korespondenci carogrodzcy gazet pruskich piszą, że W. Brytania stara się niewątpliwie o sojusz z Turcyą i że te same starania podejmuje i Rosya, ale Porta zamyka oba uszy na te głosy syrenie i pozostanie neutralną w razie wojny angielsko-rosyjskiéj. Zkąd korespondenci mają tę pewność; czy może czerpią ją z ambasady niemieckiéj? Wszystko to być może — nie zapominajmy przytém, że wpływ niemiecki góruje dotąd nad Złotym Rogiem. Położenie polityczne — powtarzamy raz jeszcze, nie jest wielce pewne i z tych tedy względów nowy gabinet francuski dobrze sobie poczyna, że zawiera pokój z Chinami, ażeby mieć wolne ręce w Europie. Nadchodzący w téj chwili telegram streszcza nam przedugodowe punkta, które już podpisały obydwie strony. Jak tylko cesarz chiński ogłosi dekret, nakazujący wykonanie konwencyi, zawartéj w Tientsin i cofnięcie wojsk chińskich z Tonkinu, zawieszone zostaną natychmiast wojenne operacye i zniesioną blokada fortów na Formozie i Pakkoi. W téj saméj chwili, w któréj wojska chińskie opuszczą granice Tonkinu, uda się poseł francuski Patenotre do Tientsin, albo téż Pekinu w celu rozpoczęcia rokowań o zawarcie ostatecznego traktatu pokojowo-handlowego. W traktacie oznaczonym będzie czas ewakuacyi Formozy ze strony Francuzów. Skoro zaś traktat zostanie podpisany i cesarz potwierdzi go osobnym dekretem, usunięte zostaną wszelkie trudności, jakie stawiają krzyżowniki francuskie transportom handlowym, posądzanym o kontrabandę wojenną, Francya odwoła flotę z wód chińskich, a Chiny otworzą swe porty handlowi rosyjskiemu.

Stolica św. Wojciecha.

Do „Germanii“ donoszą z Rzymu, że nominacya księdza Biskupa Krementza na stolicę arcybiskupią w Kolonii nie będzie ogłoszona przed końcem miesiąca, gdyż tymczasem spodziewają się w Rzymie doprowadzić do pomyślnego końca rokowania o obsadzenie stolicy gnieźnieńsko-poznańskiéj.

Jak „Germania,“ tak i my powątpiewamy wielce, czy wiadomość ta się sprawdzi.

Rokowania trwają już od roku 1878; przez Kissyngę, Wiedeń i Rzym nie doprowadziły jeszcze do obsadzenia wszystkich dyecezyi niemieckich; w obec gwałtownego i nienawistnego tonu prasy półurzędowéj lękamy się, że stósunki w naszéj archidyecezyi mimo gotowości Jego Eminencyi księdza Kardynała Arcypasterza naszego do wszelkich ofiar — i mimo najlepszych chęci Stolicy Apostolskiéj, tak rychło uregulowane nie będą.

Kiedyś prokuratorzy królewscy przepowiadali nam, jak u nas wyglądać będzie za lat 30; — może być, iż pobożne owe życzenia były mocno przesadzone; mamy też nadzieję, że Najwyższy skróci naszę niedolą i cierpienia, nie łudźmy się jednakże zbytecznym w téj ciężkiéj próbie optymizmem; bądźmy przygotowani na dalszą zwłokę w tym nieszczęsnym zatargu.

Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Janiszewski, żegnając się z urzędnikami konsystorza, któremu przewodniczył — i zapytany przez nich, kiedy się spodziewać można ukończenia walki, która wówczas dopiero się rozpoczęła — odpowiedział: że ***z pewnością nie przed upływem lat 12.***

Te lat 12 jeszcze się nie skończyły, a kto wie, czy z ich upływem skończą się nasze utrapienia.

Ufajmy i wytrwajmy!

„Frankf. Ztg.,“ demokratyczny organ niemiecki, występuje przeciw „Nordd. Allg. Ztg.“ i jéj ostatniemu artykułowi o przyczynach nieobsadzenia stolicy gnieźnieńskiéj.

Dziennik frankfurtski przypomina, że w roku 1864 po śmierci ś. p. ks. Arcybiskupa Przyłuskiego rząd pruski sam sobie życzył członka arystokracyi polskiéj na stolicę świętego Wojciecha, i że pierwotnie na liście kandydatów kapituły gnieźnieńsko-poznańskiéj były nazwiska innych kandydatów z innych sfer ród swój wiodących.

„Frankfurter Ztg.“ ma w tém niezawodnie racyą, że Berlin przed laty 20 nie widział w szlacheckiem pochodzeniu kandydata na arcybiskupstwo gnieźnieńskie żadnego niebezpieczeństwa dla całości państwa pruskiego; owszem książę Bismarck sam zalecał wówczas Polakom, z którymi się spotykał, że byle tylko słuchali rad i wskazówek nowego Arcypasterza — to mogą spokojnie patrzeć w przyszłość.

Zkądże ta nagła zmiana? Koniec artykułu „Frankfurter Ztg.“ brzmi jak następuje:

Kurya nigdy nie myślała o tém, aby szlachcie dawać jakieś przywileje przed mieszczaństwem. Żaden rząd monarchiczny nie jest ze względu na obsadzanie najwyższych godności tak demokratycznym, jak Kościół katolicki — i powiedziećby można, że hierarchia jéj dla tego jest tak silną i pewną, że się opiera na podstawie demokracyi (czytaj: na fundamencie boskim i obietnicach Zbawiciela. Red. „Kur. Pozn.“) i że się odnawia z ludu. Kolebka bardzo wielu prałatów i Biskupów stała w chacie wieśniaczéj, a prosty kapelan może bez przesady myślcć o mitrze biskupiéj lub kapeluszu kardynalskim.

Jeśli ks. Waniura nie został przez Rzym przyjęty, jako następca ks. Kardynała Ledóchowskiego, to z pewnością nie dla tego, że jest mieszczaninem. Przeszkodą była zapewne narodowość, gdyż chociażby ks. Waniura i mówił po polsku, to jeszcze nie jest Polakiem; jeśli Rzym obstaje za tém, aby przeważnie polska ludność otrzymała Biskupa Polaka, to i z politycznego stanowiska nie przeciw temu powiedzieć nie można. Jak dziś rzeczy stoją w Wielkopolsce, ***nie będzie nigdy Niemiec miał zaufania Polaków;*** w interesie rządu zaś leży, aby Arcybiskup gnieźnieński posiadał właśnie to zaufanie.

Oświata ludu.

W dwóchsetną rocznicę odsieczy Wiednia przez dzielnego króla Jana Sobieskiego grono obywateli powiatu poznańskiego złączyło się w stowarzyszenie celem poparcia pięknéj myśli zakładania czytelni parafialnych. — Dzisiaj zarząd tego stowarzyszenia przesyła nam łaskawie następujące

Sprawozdanie
Zarządu Towarz. bibliotek parafialnych dla powiatu poznańskiego.

Zarząd, występując po raz pierwszy z rocznem sprawozdaniem, uważa za stósowne przypomnieć, że Towarzystwo, które reprezentuje, zawiązało się w dniu 12 września 1883 (w 200-ną rocznicę odsieczy wiedeńskiéj), że uważało ono istnienie Towarzystwa powiatowego obok prowincyonalnego Towarzystwa czytelni ludowych za użyteczne, a miało przedewszystkiém na oku, pobudzić do łączenia się z Towarzystwem naszém i składkowania na rzecz jego majętniejszych z owych warstw, dla których czytelnie przeznaczone. Nie możemy powiedzieć, żebyśmy pod ostatnim względem doszli już do zadowalniających rezultatów, ale musieliśmy także powiedzeć sobie, że nie od razu Kraków zbudowany i że zwłaszcza na tém polu zwolna tylko zdobyć można powodzenie.

Ogólnie rzecz biorąc, nie mamy przyczyny być niezadowolnionymi; założyliśmy bowiem ze składek bieżących 11 bibliotek, i to dla następujących parafii:

skórzewskiéj, wirskiéj, głuszyńskiéj, lusowskiéj, tomickiéj, cerekwickiéj, kicińskiéj, moderskiéj, słupskiéj, tarnowskiéj, owińskiéj.

Dochodu mieliśmy	375,03 m.
Rozchodu	338,25 m.
Remanentu 31 grud. 1884	36,78 m.

Szanownych członków Towarzystwa upraszamy o przesyłanie składek na ręce skarbnika naszego, współpodpisanego dr. Stasińskiego w Konarzewie.

podp. Dr. May. Dr. Stasiński. E. Karliński.

Zamieszczając z przyjemnością powyższe sprawozdanie, pozwalamy sobie przedłożyć czytelnikom naszym myśl godną zaiste wielkiego tysiącletniego jubileuszu Apostołów słowiańskich.

Ludy należące do wielkiéj rodziny słowiańskiéj zawdzięczają przeważnie oświatę swoję tym dwom świętym Apostołom, którzy, wynalazłszy grafikę słowiańską, przełożywszy Pismo święte na język słowiański, położyli podwaliny do dalszego duchowego rozwoju Słowiańszczyzny — i słusznie Ojcami oświaty słowiańskiéj nazwanymi być mogą.

Na tém polu pracuje dzisiaj u nas obok duchowieństwa i pojedyńczych chwalebnych zabiegów przeważnie Towarzystwo czytelni ludowych.

Owoż proponujemy, aby ludzie dbali o oświatę ludu naszego — a takich, dzięki Bogu, jeszcze dosyć mamy pośród siebie — zajęli się gorliwie zbieraniem składek na podniesienie funduszów Towarzystwa czytelni ludowych, i umożebnili przez to téj pożytecznéj i pięknéj instytucyi rozwinięcie swéj błogiéj pracy na szersze rozmiary.

Towarzystwo to walczy z niedoborem, nie ma nawet jeszcze we wszystkich powiatach swych delegatów, którzyby mu członków jednali, i zbierając składki, fundusze jego zasilali.

Owoż nadarza się odpowiednia i pomyślna sposobność, aby w jubileuszowym roku świętych krzewicieli oświaty w Slowiańszczyznie zjednać szerokie koła naszéj ludności dla szlachetnych celów Towarzystwa.

Niechby mężowie światli, znający doniosłość szerzenia oświaty pomiędzy ludem, podjęli tę myśl i przeprowadzili ją w swym zakresie pracy. — Tam, gdzie nie ma jeszcze delegatów, niechaj powstaną mężowie zaufania, którzyby byli pośrednikami między Dyrekcyą a publicznością.

Przykład Towarzystwa powiatu poznańskiego, które tak piękne osiągnęło rezultaty — niechaj nam będzie bodźcem i zachętą do pracy.

Uroczystość welehradzka.

Bydgoszcz, 9 kwietnia.

Celem naradzenia się i powzięcia uchwały nad urządzeniem obchodu tysiącznéj rocznicy śmierci Apostoła słowiańskiego, św. Metodego, w powiecie bydgoskim, uchwalili z powiatu tego i z miasta Bydgoszczy zaproszeni i zebrani mężowie zaufania, pod przewodnictwem członka komitetu welehradzkiego prowincyonalnego szanowego posła p. Magdzińskiego, co następuje:

I. Komitet wyborczy powiatu bydgoskiego — (w którego skład wchodzą panowie: ks. proboszcz Byczyński z Dąbrówki jako przewodniczący, H. Rogaliński z Bydgoszczy jako sekretarz i podskarbi, A. Warczyński z Bydgoszczy, Mieczkowski z Nieciszewa, Grąbczewski z Wyskitna, Cichocki z Janowa i Borna z Koronowa) — stanowić ma, włącznie ze szan. posłem Magdzińskim, komitet welehradzki powiatu bydgoskiego.

II. 1) Ażeby wszystkich rządzców kościołów w powiecie poprosić o urządzenie stósownego nabożeństwa;

2) aby w Bydgoszczy i Koronowie w dniu 5 lipca r. b. po południu urządzić ludowe zabawy po za miastem,

3) wieczorem około 8 godzinie w Bydgoszczy i Koronowie zgromadzić się na odpowiednie do uroczystości zastósowane odczyty,

4) po odczycie wspólna zabawa.

III. Urządzeniem i wykonaniem powyższego programu zajmie się wyżéj wzmiankowany komitet.

W obronie ludu górnośląskiego.

Górny Śląsk, 9 kwietnia.

(—) Górnośląski poseł, radzca sądowy Letocha, który w listopadzie po uskutecznionych wyborach do parlamentu w odezwie, do wyborców swoich wystósowanéj, pomiędzy innemi wypowiedział: „*Jestem waszym rodakiem; kto was obraża, i mnie obraża, kto wam krzywdę wyrządza, i mnie krzywdzi. Dla tego broniłem was, broniłem waszéj sławy i waszego honoru w sejmie pruskim, — bronić was będę śmiało i w parlamencie niemieckim,*“ wywięzuje się sumiennie z przyrzeczenia swego, czego dowodem każde jego wystąpienie w interesie ludu górnośląskiego.

W ostatniéj zaś odezwie swéj do Górnoślązaków (z dnia 30 z. m.) zdaje szanowny poseł w krótkości sprawę z zachodów swych w najpilniejszéj i najważniejszéj kwestyi ludu górnośląskiego, t. j. w kwestyi roboczéj. Przytoczymy tu dosłownie pierwszą część rzeczonéj odezwy; drugą podamy w streszczeniu. Oto słowa szanownego posła:

„Ustne i piśmienne prośby i wołania o pomoc setek hutników i górników nakazywały mi i w tym roku w Izbie deputowanych stósunkami robotników górnośląskich się zająć.

Na mocy waszych zażaleń i na mocy sprawdzeń, przezemnie przedsięwziętych, przekonałem się, niestety, o smutném materyalném położeniu robotników, o nieludzkiém niejednokrotnie ich traktowaniu i o niewystarczającéj płacy za robotę.

Na posiedzeniu (w sejmie) 26 marca odrzucono te zażalenia moje ze strony ministra, bądź to jako przesadzone, bądź téż jako bezpodstawne, a uczyniono to na mocy referatów landratury zaberskiéj i górnośląskiéj rejencyi, w których to referatach skonstatowano:

że w górnośląskim obwodzie przemysłowym we wszystkich, mową moją sejmową z dnia 3 lutego dotkniętych sprawach, z każdym rokiem stósunki się naprawiają;

że wszędzie zarządy hutniczo-górnicze z przychylnością ku polepszeniu stósunków roboczych dążą;

że zarządy zawsze się starają odnośnym życzeniom władz państwowych, nie szczędząc ofiar, zadość uczynić, i że nawet niekorzystne lat ostatnich położenie przemysłu górniczego i produkcyi żelaza prawie nigdzie obniżenia płacy za robotę za sobą nie pociągnęło, i nareszcie, że postępowanie z wami jest przychylne i zupełnie ludzkie.

Mam sobie za obowiązek odpowiedź tę dosłownie wam zakomunikować bez ponownego roztrząsania jéj, ale także bez zgodzenia się z méj strony na powyższe twierdzenia; muszę przecież jedno podnieść, a mianowicie to, że według osobistego mego przekonania wyższe zarządy hutnicze i górnicze ze świadomością ani pokrzywdzenia was w zarobku, ani niesprawiedliwego traktowania was cierpieć nie będą."

W dalszym ciągu odezwy radzi pan Letocha górnośląskim robotnikom, aby — jeżeli się ujrzą materyalnie pokrzywdzonymi — udawali się z zażaleniami do wyższych i najwyższych instancyi; w razie zaś niegodnego obchodzenia się z nimi, a mianowicie w razach wyzywania, popychania i bicia ich, by zanosili skargi przed sędziów rozjemczych, względnie — jeżeliby na téj drodze nie otrzymali satysfakcyi — przed sąd cywilny lub przed prokuratoryą.

Nadto wskazuje szanowny poseł wyborcom swoim sposoby dochodzenia poszkodowań w obec knapszaftów i radzi i upomina, aby w spornych kwestyach prawnych dróg się trzymali, zawsze przestrzegając spokoju, porządku i nie zawieszając pracy. W końcu oświadcza, że i nadal nie zaniecha chodzenia około dobra i interesów wyborców swoich, choćby go posądzano — jak to dotąd czyniono — o osobiste i niegodne motywa, co odpierać „własna godność mu zakazuje."

Z powyższego oświadczenia widać, że obrona roboczego ludu górnośląskiego znajduje się w sumiennych rękach. Wpływ obrony téj i znoszenia się pilnego obrońcy z wyborcami swymi nie może nie oddziaływać korzystnie na stósunki naszych robotników, bo toruje drogę tak bardzo dziś potrzebnéj dojrzałości społecznéj, za którą idzie własna zbiorowa pomoc i własna obrona.

Że dochodzenie powyżéj wzmiankowanych nadużyć wywołało przeciw radzcy Letosze w pewnych górnośląskich kołach wiele niechęci, łatwo się domyślić. To téż powołani i niepowołani podnosili i podnoszą przeciw niemu hałaśliwe krzyki i pogróżki. Posądzono go, że w celach wyborczo-agitacyjnych na własny młyn ciągnie wodę, że nieuzasadnione i niesłuszne czyni zarzuty itp. Ale dzielny poseł, walcząc na mocy niezbitych danych i tylko dobro górnośląskiego ludu na oku mając, niezawodnie nie ustraszy się i nie złoży przedwcześnie broni, za którą chwycić nakazywało mu sumienie, współczucie i obowiązek.

Broszura o walce kulturnéj.

W dniu siedmdziesięcioletniéj rocznicy urodzin ks. Bismarcka wyszła w Niemczech broszura pod tytułem: „Któż będzie kształcił i wychowywał nasze córki?" (u Kirchheima w Moguncyi). Nie wdając się w szczegóły mniejszéj wagi, nie posuwając się aż do drażniących rekryminacyi, poprzestaje autor na podaniu smutnéj statystyki fatalnych następstw sporu kościelnego pod względem wychowania dziewcząt.

Nie masz nic ważniejszego, nic oraz wznioślejszego jak zadanie i rola kobiety w życiu rodzinném. Wychowanie przeto córek ma niesłychanie wysokie znaczenie. Owóż prawa przeciw zakonom występują wprost przeciw temu posłannictwu. Według téj opłakanéj statystyki wygnano z kraju 2776 zakonnic, których całe życie było poświęcone nauczaniu i wychowaniu dziewcząt, wskutek czego 84,000 uczennic pozbawiono nauczycielek. Zamknięto 91 szkół dorosłych panien, 72 domów sierót, 40 szkół wyznaniowych, 27 szkół wyższych i 47 pensyonatów bez miłosierdzia, bez nadziei przywrócenia ich kiedykolwiek. W 288 gminach zastąpiono zakonnice świeckiemi nauczycielkami, co pociągnęło za sobą wydatek 1,102,490 franków. Te koszta spadły na barki gmin katolickich.

Jedynym zarzutem, jaki można było uczynić Siostrom zakonnym, było pozyskanie zaufania rodziców, miłości i przywiązania dziatek, udzielanie nauki i zajęcie się wychowaniem małym kosztem. i wytworzenie tym sposobem pokolenia, które się bało Boga i ćwiczyło w cnocie. Siostry zakonne nie domagały się żadnych przywilejów, żądały tylko prawa oddychania tém samém powietrzem, prosiły o to, aby im dozwolono żyć na rodzinnéj ziemi. Rząd uważał je za niebezpieczne dla kraju i wskazał je na wygnanie.

Nie zbywało — dodaje autor — na chęci wypędzenia Sióstr miłosierdzia: tylko wzgląd na dobro i interes armii wstrzymał wykonanie. Mimo nadludzkich zasług, które te szlachetne i bohaterskie „anioły miłosierdzia" położyły przy łożu chorych w pokoju i podczas wojny, oddano siostry pod dozór wysokiéj policyi i kontrolowano je ściśléj może, aniżeli włóczęgów i złoczyńców. Taki to bój toczą w Prusach z niewiastami.

Otóż pogląd, który podaje broszura na część rumowisk walki kulturnéj. Ponury to i smutny obraz, ale nie osłabi on gorliwości i odwagi katolików w Niemczech.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 9 kwietnia.

(Swięcone. — Czyją jest własnością „turris excubiarum?" — Kasa zaliczkowa. — Izba rzemieślnicza. — Koncerty.)

(□) Chociaż powszechne dolegliwości połączone ze złym rokiem przygniatają po części i nasz Kraków, nie mieliśmy przynajmniéj świąt tak kłopotliwych, jakie w tym roku przebywała stolica Francyi. Nasze rządy miejskie, dzięki Bogu, ustalone, pozwalają nam swobodnie oddawać się towarzyskim zabawom. To téż, wśród najpiękniejszéj pogody wiosennéj, spłynęły nam dni świąteczne bardzo wesoło i ożywione były serdeczną wymianą uczuć i życzeń przy święconém jajku. Tradycyjne od trzech pokoleń święcone pod Baranami, przerwane przez lat kilka smutnemi wypadkami w rodzinie Potockich, odświeżoném zostało znów w tym roku i zgromadziło wielką liczbę osób. Niemniéj licznemi były zebrania u państwa Popielów i u Kaźmierzowstwa Badenich. Ks. Biskup krakowski przyjmował życzenia osób świeckich w wielką sobotę a w drugie święto polejmował święconém same tylko duchowieństwo. Obecność tak miłych gości, jak marszałka Zyblikiewicza i posła z Waszego miasta do parlamentu niemieckiego, p. Stefana Cegielskiego, przyczyniła się niemało do ożywienia świątecznego ruchu towarzyskiego.

Miasto nasze zajmuje się w téj chwili kwestyą prawniczą szczególniejszego rodzaju. Jedna z wież kościoła Panny Maryi, lewa dla patrzących od Rynku, na któréj odgrywa się z rana tradycyjny „hejnał" i zkąd trębacz ogłasza godziny przez całą dobę, — wieża służąca za sygnałową straży pożarnéj, wymaga reparacyi i — nie wiadomo, czyją jest własnością. Parafia nie chce podjąć téj reparacyi, utrzymując, że miasto jest jéj właścicielem. Jest w tém o tyle racyi, że w spisie własności miejskiéj zapisana jest „turris excubiarum," są téż dowody na to, że miasto kiedyś przed dawnemi laty z ochoty, czy z rzeczywistego obowiązku, podejmowało przy niéj drobne reparacye, z drugiéj znów strony trudno pojąć, zkąd kościół i jedna jego wieża ma być własnością parafii, druga zaś, choć ogólnym celom miejskim chwilowo służąca, ma być własnością miasta. Sprawę tę poruszył „Przyjaciel sztuki kościelnéj," a prawnicy łamią sobie głowę nad rozwiązaniem tego zagadkowego zadania.

Przy tujejszéj kasie oszczędności powstanie w tych dniach bardzo użyteczna i potrzebna „kasa zaliczkowa" dla mniéj zamożnych rzemieślników. Krakowska kasa oszczędności wyrosła już na instytucyą bardzo potężną. Obraca ona ogromnemi kapitałami i zbiera znaczne zyski czyste, które są rzeczą niczyją. Gromadzące się zyski zużywane bywały dotąd na cele dobroczynne, ale dobroczynność pochłania już u nas, kto wie, czy nie ze szkodą społeczeństwa, tak szalenie wielkie sumy a natomiast tak mało myślano dotąd o tém, aby zamiast wspierać zdeklarowanych już ubogich, nieść raczéj pomoc pokonywającym mozolną pracą biedę, którzy mogą popaść w ubóstwo, jeśli im nikt ręki nie poda, że wielka rada kasy oszczędności zajęła się bardzo słusznie ostatnią kwestyą i postanowiła zamiast rozdawać czyste zyski, gromadzić przeznaczone na ten cel kwoty i za ich pomocą założyć kasę zaliczkową, wypożyczającą po 4 procent i za spłatami tygodniowemi lub miesięcznemi w małych ratach sumy niezbyt wielkie (od 10 do 200 złotych reń.) uboższéj klasie rzemieślniczéj. Instytucya ta, wielce pożądana i mogąca wydać bardzo zbawienne owoce, wejdzie w tych dniach w życie.

Drugą bardzo dobrą instytucyą powołali do życia sami rzemieślnicy. Liczne stowarzyszenia rzemieślnicze postanowiły przez wspólny organ załatwiać swe najważniejsze sprawy i utworzyły w tym celu, za przykładem Lwowa, Izbę rzemieślniczo-przemysłową. Izba ta ukonstytuowała się już, miasto wyznaczyło jéj stósowny lokal w gmachu magistrackim i wczoraj właśnie odbyła się solenna jéj inauguracya. Ksiądz Biskup, po odprawieniu mszy św. w kościółku św. Wojciecha, poświęcił uroczyście jéj lokal, w obecności licznie zgromadzonych znakomitości miasta.

Tydzień poświętny cały prawie poświęconym został koncertom, których na raz zebrało się wielkie mnóstwo. Występować będą z kolei pianiści Weeber i cieszący się u nas wielkiém a słusznem uznaniem Aleksander Michałowski, w końcu zaś słynny nasz tenorzysta Mierzwiński.

Wiedeń, 9 kwietnia.

(Uchwała o odroczeniu rozporządzenia nad nowelą celną. — Przyjęcie przez komisyą projektu rządowego, dotyczącego ugody z koleją północną. — Agitacye wyborcze centralistów. — Adres do księcia Bismarcka. — Varia.)

(℠) Z wolna życie polityczne, które się zatrzymało w czasie świąt wielkanocnych i wakacyi parlamentu, zaczyna znowu pulsować szybciéj. Na wspólnych naradach ministrów węgierskich i tutejszych zapadła uchwała, aby rozprawy nad nowelą celną odroczono do jesieni. Ponieważ ani nowe ustawy celne niemieckie, ani téż francuskie dotąd nie stały się prawem, a ustawa celna austryacko-węgierska nie ma być niczém inném, jak tylko odpowiedzią na te zamachy niemieckie i francuskie, — przeto téż na teraz nic tu nie nagli. Opozycya fakcyjna snać spodziewała się, że pomiędzy rządem tutejszym a węgierskim w kwestyi celnéj wywiążą się jakie spory, atoli i tym razem nadzieje te zawiodły. Skoro rząd węgierski nie obstaje przy natychmiastowém przeprowadzeniu projektów celnych w obu parlamentach, rząd tutejszy nie potrzebuje téż zwoływać Izby poselskiéj na dalsze narady. Tak zwana „sesya dodatkowa" nie będzie więc miała miejsca, a Izba poselska zbierze się tylko na to, aby wysłuchać mowy od tronu. Naturalnie sprawa regulacyi niespławnych rzek galicyjskich jest pogrzebana; od samego początku przewidywałem to i przepowiadałem w „Kuryerze" wbrew różnym optymistycznym zapewnieniom innych organów naszéj prasy.

Komisya kolejowa Izby panów przyjęła wczoraj projekt rządowy, dotyczący ugody z koleją północną. Centralistyczni członkowie komisyi nie przemawiali za upaństwowieniem kolei, a zatém zajęli inne stanowisko, aniżeli lewica w Izbie poselskiéj. Sprawozdawcą został mianowany baron Bezecny, który wprawdzie do Izby panów był powołany przez hr. Taaffego, ale należy do lewicy. Ponownie więc, i to w sposób bardzo dobitny, okaże się, że pp. Herbst, Plener itd. nie mogą liczyć na poparcie lewicy w Izbie panów. Dawniéj napomykano, że hr. Blesne w Izbie panów zamyśla wystąpić w téj saméj roli, w któréj w Izbie poselskiéj występował p. Zallinger. Zdaje się jednak, że tym razem w hrabiu Blesnem dyplomata zwyciężył zwolennika socyalno-państwowych eksperymentów, i że więc hr. Blesne nie będzie występował przeciwko projektowi rządowemu, który ze wszech miar zasługuje na uznanie, państwu zapewnia wszelkie możliwe korzyści, a nadto ministrowi skarbu, który za przedłużenie koncesyi od kolei północnéj otrzyma 12 milionów złr., pozwala zakończyć bilans r. b. bez deficytu.

Centraliści krzątają się pilnie około przygotowań do wyborów. W Gracu już powstał centralny komitet wyborczy. W Pradze wczoraj wielcy właściciele centralistyczni obradowali nad akcyą wyborczą. Także dolnorakuski związek włościański, zwany „Mittelstrasse", a pozostający pod wpływem kawalera Schoenerera, odbył już walny zjazd, na którym naturalnie uchwalono wybierać samych chłopów do parlamentu.

„Deutsche Ztg." ogłasza podpisany rzekomo przez 2000 studentów austryackich adres do księcia Bismarcka. W adresie tym jest także wzmianka o wspólnéj wierze. Niemcy austryaccy z nielicznemi wyjątkami należą do Kościoła katolickiego, Prusacy w większéj części są protestantami. Gdzież tu „wspólność wiary?" Daléj adres powołuje się na „wspólną przeszłość". Jak wiadomo, Prusy wzrosły głównie w walce z Austryą i jéj kosztem. Piękna to więc wspólna przeszłość!

Arcyksiążę Rudolf i arcyksiężna Stefania wczoraj przybyli do Brukseli, gdzie zabawią kilka dni z powodu 50 rocznicy urodzin króla Leopolda. Dziś o godzinie 10 z rana w kościele św. Michała Arcybiskup ks. Goossens odprawił wielką mszą z powodu uroczystości królewskiéj. Arcyksiążę i arcyksiężna, jak nam donoszą depesze z Brukseli, doznawają tam nader sympatycznego przyjęcia.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Serbia. Subskrypcya na państwowe hipotecznie zabezpieczone serbskie 5 procentowe obligacye kolejowe z ***Niszu do Pirotu*** zostały w czwórnasób pokryte. Jest to piękny dowód zaufania, jakie sobie zdobywa młode królestwo serbskie na wielkiém targowisku świata.

NIEMCY.

* Berlin, 10 kwietnia. W sprawie obsadzenia stolic biskupich piszą do „Germanii", że nominacya księdza dr. Krementza na arcybiskupa kolońskiego już zapadła, ale dopiéro w końcu miesiąca ogłoszoną zostanie, gdyż ***wtedy może zgodzą się obie strony na osobę mającą zająć stolicę arcybiskupią w Poznaniu.*** (?) Ks. biskupa Krementza nie przedstawił rząd pruski, lecz Ojciec św., a Prusy na wybranego zgodziły się bez trudności. Daleko więcéj zawikłań sprawia kwestya arcybiskupstwa poznańskiego, i wszelkie pozory przemawiają za tém, że rząd chce sobie Nadreńczyków zjednać, a Polaków pozostawić nadal w nieznośnéj sytuacyi.

— Antwerpia i Vlissingen wysłały deputacye do Berlina, prosząc, aby zaprojektowane parowce przybijały do ich portów. Mieszkańcy Antwerpii powołują się mianowicie na interes licznych firm osiadłych w tém mieście.

— Reprezentant Niemiec w serbskim Białogrodzie, ma otrzymać rangę posła, jak donosi „Berliner Tagb." Teraźniejszy rezydent hr. Bray pozostanie tymczasowo na swéj posadzie jako poseł nadzwyczajny.

— Ks. dr. Fr. Ksaw. Himmelstein, proboszcz katedralny w Wyrcburgu obchodził przed kilku dniami pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa. Ojciec

---

(65)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM DRUGI.

ROZDZIAŁ IV.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 82.)

Dojechawszy bliżéj wsi, zwolnili kroku, i ujrzeli szeroką ulicę oświeconą tak płomieniem, iż szpilki możnaby na niéj zbierać, bo po obu stronach paliło się kilka chałup, a inne zajmowały się od nich zwolna, gdyż wiatr był dość silny i niósł iskry, ba całe snopki, podobne do ptaków ognistych, na przyległe dachy. Na ulicy płomień oświecał większe i mniejsze gromadki ludzi, poruszające się szybko w różne strony. Krzyk ludzki mięszał się z odgłosem dzwonów ukrytego wśród drzew kościoła, z rykiem bydła, ze szczekaniem psów i rzadkiemi wystrzałami z broni palnéj.

Podjechawszy bliżéj, żołnierze pana Wołodyjowskiego ujrzeli rajtarów, przybranych w koliste kapelusze, ale niezbyt wielu. Niektórzy ucierali się z gromadami chłopów, zbrojnych w cepy i widły, strzelając do nich z pistoletów i wypierając za chałupy, na ogrody; inni wypędzali na drogę rapierami woły, krowy i owce. Inni, których zaledwie można było rozeznać wśród całych kłębów pierza, poobwieszali się ptactwem domowém, trzepocącém jeszcze skrzydłami w przedśmiertnych podrygach. Kilkunastu trzymało konie, każdy po dwa lub trzy, należące do swych towarzyszów, zajętych widocznie rabunkiem chałup.

Droga do wsi schodziła nieco z góry wśród brzezinowego lasku, tak, że lauдańscy, sami nie będąc widziani, widzieli jakoby obraz, przedstawiający najście wsi przez nieprzyjaciela, oświecony pożarem, w którego blaskach dokładnie można było odróżnić obcych żołnierzy, wieśniaków, niewiasty, ciągane przez rajtarów, i broniących się bezładnemi kupami mężów. Wszystko to poruszało się gwałtownie nakształt lalek w jasełkach, krzycząc, klnąc, lamentując.

Pożar nad wioską trząsł całą grzywą płomienia i huczał coraz straszliwiéj.

Pan Wołodyjowski, zbliżywszy się z chorągwią do rozwartego na oścież kołowrotu, kazał zwolnić kroku. Mógł on uderzyć i jednym zamachem zgnieść niespodziewających się niczego napastników; ale mały rycerz postanowił sobie „pokosztować" Szwedów w bitwie otwartéj, zupełnéj, więc naumyślnie czynił tak, aby go spostrzeżono.

Jakoż kilku rajtarów, stojących wedle kołowrotu, spostrzegło naprzód zbliżającą się chorągiew. Jeden z nich skoczył do oficera, który stał z gołym rapierem wśród większéj kupy jeźdźców na środku drogi, i począł mówić coś do niego, ukazując rękę w tę stronę, z któréj spuszczał się ze swymi ludźmi pan Wołodyjowski. Oficer przysłonił oczy ręką i popatrzył przez chwilę, następnie skinął, i wnet donośny odgłos trąbki zabrzmiał wśród rozmaitych krzyków ludzkich i zwierzęcych.

A tu rycerze nasi mogli podziwiać sprawność szwedzkiego żołnierza; zaledwie bowiem rozległy się pierwsze tony, gdy jedni z rajtarów poczęli wypadać co duchu z chałup, drudzy porzucali zrabowane rzeczy, woły, owce, i biegli do koni.

W mgnieniu oka stanęli w sprawnym szeregu, na którego widok wezbrało podziwem serce małego rycerza; tak lud był dobrany: chłopy wszystko rosłe i tęgie, przybrane w kaftany ze skórzanemi pasami przez ramię, w jednostajne czarne kapelusze z podniesioném koliskiem z lewéj strony; wszyscy mieli jednakie gniade konie i stanęli murem z rapierami przy ramieniu, poglądając bystro, ale spokojnie w stronę drogi.

Jednakże z szeregu wysunął się oficer z trębaczem, chcąc widocznie zapytać, coby byli za ludzie, zbliżający się tak wolno. Widocznie sądził, iż to jakaś radziwiłłowska chorągiew, od któréj nie spodziewał się zaczepki. Jął tedy machać rapierem i kapeluszem, a trębacz trąbił ciągle na znak, iż chcą rozmowy.

— A wypalno który ku nim z garłacza — rzekł mały rycerz — aby wiedzieli, czego się mają od nas spodziewać!

Strzał huknął, ale siekańce nie doszły, bo było zbyt daleko. Oficer widocznie myślał jeszcze, iż to jakieś nieporozumienie, gdyż począł tylko mocniéj krzyczeć i kapeluszem machać.

— Dajcież mu drugi raz! — zakrzyknął pan Wołodyjowski.

Po drugim strzale oficer zawrócił i ruszył, choć nie zbyt pospiesznie ku swoim, którzy także zbliżyli się rysią ku niemu. Pierwszy szereg laudańskich ludzi wjeżdżał już w kołowrót.

Oficer szwedzki zakrzyknął, dojeżdżając, na swoich ludzi; rapiry, sterczące aż do téj chwili przy ramionach rajtarów, pochyliły się i wisły na pendentach — natomiast wszyscy na raz wydobyli pistolety z olster i wsparli je na kulach od kulbak, trzymając lufy do góry.

— Doskonały żołnierz! — mruknął Wołodyjowski, widząc szybkość i jednoczesność prawie mechaniczną ich ruchów.

To rzekłszy, obejrzał się na swoich ludzi, czy szeregi w prządku, poprawił się w kulbace i krzyknął:

— Naprzód!

Laudańscy pochylili się ku szyjom końskim i ruszyli jak wicher.

Szwedzi przypuścili ich blizko i naraz dali ognia z pistoletów, lecz salwa nie wiele zaszkodziła ukrytym za łbami końskiemi laudańskim, więc zaledwie kilku wypuściło z rąk trenzle i przechyliło się w tył — inni dobiegli i uderzyli się z rajtarami pierś o pierś.

Litewskie lekkie chorągwie używały jeszcze kopii, które w koronném wojsku służyły tylko husaryi, ale pan Wołodyjowski, spodziewając się bitwy w ciasnocie, kazał je zatknąć poprzednio przy drodze, więc zaraz przyszło do szabel. Pierwszy impet nie zdołał rozerwać Szwedów, lecz zepchnął ich w tył, tak, iż poczęli się cofać, siekąc i bodąc rapierami, laudańscy zaś parli ich zapamiętale przed sobą wzdłuż ulicy. Trup począł padać gęsto. Ciżba czyniła się coraz większa; szczęk szabel wypłoszył chłopstwo z szerokiéj ulicy, w któréj gorąco od płonących domów było nie do wytrzymania — lubo domy ode drogi i opłotków oddzielone były sadami.

Szwedzi, parci coraz potężniéj, cofali się zwolna, ale zawsze w dobrym porządku. Trudno im zresztą było się rozproszyć, ponieważ silne płoty zamykały drogę z obu stron. Chwilami próbowali zatrzymać się, ale nie mogli podołać. Była to dziwna bitwa, w któréj z przyczyny wąskiego stósunkowo miejsca walczyły wyłącznie pierwsze szeregi — następne zaś mogły tylko pchać stojących w przedzie. Ale przez to właśnie walka zamieniała się w rzeź zaciekłą.

Pan Wołodyjowski, uprosiwszy w poprzód starych pułkowników i Jana Skrzetuskiego, aby w saméj chwili ataku mieli dozór nad ludźmi, używał do woli w pierwszym szeregu. I co chwila jakiś kapelusz szwedzki zapadał przed nim w ciżbę, jakoby nurka dawał pod ziemię; czasami rapier, wytrącony z rąk rajtara, wylatywał, furkocąc nad szeregi, a jednocześnie odzywał się krzyk ludzki przeraźliwy i znów kapelusz zapadał, zastępował go drugi, drugiego trzeci — lecz pan Wołodyjowski posuwał się ciągle naprzód, małe jego oczki świeciły jak dwie skry złowrogie — i nie unosił się i nie zapamiętywał, nie machał szablą jak cepem; chwilami, gdy nie miał nikogo na długość szabli przed sobą, zwracał twarz i klingę nieco w prawo lub w lewo i strącał w mgnieniu oka rajtara ruchem na pozór nieznacznym, i straszny był przez te ruchy małe a błyskawiczne, prawie nie człowiecze.

Jak niewiasta rwiąca konopie, zanurzy się w nie tak, iż ją zupełnie zasłonią, ale po zapadaniu kiści poznasz łatwo jéj drogę, tak i on, niknął chwilowo z oczu w tłumie rosłych mężów, lecz tam, gdzie padali jako kłos pod sierpem żniwiarza, podcinającego źdźbła od dołu, tam właśnie on był. Stanisław Skrzetuski i posępny Józwa Butrym, zwany Beznogim, szli tuż za nim.

Nakoniec szwedzkie tylne szeregi poczęły wysuwać się z opłotków na obszerniejszy wirydarz przed kościołem i dzwonnicą, a za niemi wysunęły się przednie. Rozległa się komenda oficera, który pragnął widocznie wprowadzić wszystkich naraz ludzi do boju — i wydłużony aż dotąd prostokąt rajtarów rozciągnął się w mgnieniu oka w szerz w długą linią, chcąc całym frontem stawić czoło.

Lecz Jan Skrzetuski, który nad ogólnym przebiegiem bitwy czuwał i czołem chorągwi dowodził, nie poszedł za przykładem szwedzkiego kapitana, natomiast ruszył naprzód całym impetem w ścieśnionéj kolumnie, która trafiwszy na słabszą już ścianę szwedzką, rozbiła ją w mgnieniu oka jakoby klinem i zwróciła się pędem ku kościołowi, ku prawéj stronie, biorąc tym ruchem tył jednéj połowie Szwedów; na drugą skoczyli z rezerwą Mirski i Stankiewicz, mając pod

święty zaszczycił go przy téj sposobności godnością papiezkiego prałata domowego.

— Reszta składek na Bismarcka, która w skutek nadchodzących ciągle nadsyłek wzrosła na przeszło 1,200,000 mr., oddaną zostanie na procent.

— Wygnanie. Dnia 9 bm. przed południem, wydalono ze stolicy na mocy ustawy o socyalistach cały szereg osób. Referent dziennikarski A. Böhme, któremu także nakazano niezwłoczny wyjazd, z trudnością tylko uzyskał zwłokę dwudniową.

— Odpowiedź cesarza na powinszowania, które mu przesłało stowarzyszenie mieszczan brunświckich w dzień jego urodzin, brzmi, jak następuje: „Stowarzyszeniu obywateli miasta Brunświku dziękuję za złożone życzenia i cieszę się, iż ludności tamecznéj mogę się za jéj zaufanie wywzajemnić zaręczeniem, że jak dotychczas, tak i nadal gotów jestem przyszłości księstwa i jéj związkowemu stanowisku między członkami rzeszy dać konstytucyjną rękojmią."

— Jako następcę księcia Orłowa na posadę ambasadora w Berlinie wymieniają obecnie także i hrabiego Pawła Szuwałowa.

— Umarł w Augsburgu dnia 10 b. m. książę Fugger-Babenhausen, członek Izby rady koronnéj i wyższy marszałek koronny.

— Koleje żelazne w Palatynacie. W obec doniesień dziennikarskich o rzekomych propozycyach rządu pruskiego, dotyczących nabycia kolei w Palatynacie, zaręcza „Allg. Ztg." z źródła dobrze poinformowanego, że sfery rządowe o takich ofertach rządu pruskiego nic nie wiedzą, i że dla tego rząd względem nich dotychczas żadnéj nie mógł zająć postawy.

— Hamburski wiec jeografów odbył w czwartek posiedzenie przed południem i po południu. Wieczorem odbyła się biesiada, w któréj wzięli udział słynni badacze i jeografowie dr. Flegel i Boas. Tego samego dnia otworzono nader obfitą i bogatą jeograficzną wystawę.

— Biała księga z dokumentami w sprawie Congo ujrzała wreszcie światło dzienne. Treść jéj jest obfita. Zawiera bowiem 44 dokumenta i mapę centralnéj Afryki. Na mapie téj widać 1) granice obszaru, w którym na mocy uchwał zapadłych na konferencyi berlińskiéj ma panować wolność handlu. 2) Wschodnią granicę dolnéj Congo. 3) Granice międzynarodowego stowarzyszenia Congo wedle umowy zawartéj z Niemcami dnia 8 listopada 1884, wraz z uwzględnieniem regulacyi granic przy niższym Congu pomiędzy międzynarodowém Towarzystwem Congo z jednéj, a Francyą i Portugalią z drugiéj strony. 4) Oznaczenie granic obszaru międzynarodowego stowarzyszenia Congo według traktatu z Belgią z dnia 23 lutego 1885. 5) Kraje przyjęte pod niemiecki protektorat. 6) Kraje, w których zatknięto chorągiew niemiecką, ale których niemiecki protektorat jest jeszcze przedmiotem rokowań. 7) Kraje należące do Portugalii, Hiszpanii i Francyi i sułtanatu Zanzibarskiego.

Początek Białéj księgi stanowi wyciąg ze sprawozdania ambasadora niemieckiego w Londynie, w którym tenże mówi o angielsko-portugalskim traktacie z dnia 26 lutego 1884, dotyczącym rzek Congo i Zambese i kraju leżącego na brzegu zachodnim Afryki. Następują potém referaty różnych izb handlowych mówiące o niebezpieczeństwach dla niemieckiego handlu z powodu traktatu zawartego między Anglią i Portugalią w sprawie Congo. Po nich idą dokumenta tyczące się pertraktacyi z różnemi mocarstwami w sprawie owego traktatu, jako też depesza hr. Münster, w któréj tenże donosi, że Anglia owego traktatu ratyfikować nie będzie. Koniec stanowią dokumenta o rokowaniach w sprawie zwołania konferencyi w Berlinie, jako też zapadłe na tejże konferencyi uchwały.

WŁOCHY.

* Ksiądz Kardynał Czacki podejmował dnia 7 b. m. na obiedzie dyplomatycznym barona Piteurs, posła belgijskiego u Stolicy św., i msgra Ferrata, który jako nuncyusz apostolski wyjedzie w tych dniach do Brukseli.

— Ksiądz Kupelian, były przywódzca schizmy ormiańskiéj, później pojednany z Kościołem, mianowany został Biskupem ordynującym dla Ormian w Rzymie.

— Msgr. Rotelli otrzymał od sułtana order Medżidje i miał w tych dniach posłuchanie u Abd-ul-Hamida, na którém podziękował za tę honorową oznakę.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 11 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Nauczyciel zwyczajny dr. Karwowski przy gimnazyum w Głubczycach mianowany został nauczycielem wyższym.

* ***Z Krobskiego,*** odbieramy pismo następujące:

„Odnośnie do korespondencyi z dnia 7 kwietnia rb. w sprawie wyboru dyrektora specyalnego towarzystwa Schwedt dla powiatu krobskiego, pozwalamy sobie szanownych interesentów powiadomić, że po usunięciu pomyłki ze strony dyrekcyi, kandydatem naszym, na zebraniu rolniczym w Krobi z dnia 19 lutego postawionym, jest p. Stanisław Modlibowski z Gierlachowa pod Bojanowem i na niego głosować będziemy.

* **Na teatr polski.** Za inicyatywą dyrektora z Geislingen marek 7, które odesłaliśmy komu należy.

* **Na wystawienie kościoła w Gryżynie.** Z przeniesienia 198,65 marek. Magdalena Urbanowicz jednę markę. — Razem 199,65 marek.

* **Na kościół w Dąbrówce p. Bydgoszczą.** Z przeniesienia 15 marek. Parafia Gułtowska p. Neklą 25 marek. — Razem 40 marek.

* **Na weteranów polskich z roku 1831** przebywających w Anglii. Z przeniesienia 71 marek. Przy pożegnaniu dyrektora z Geislingen zebrano w wesołem kółku 10,70 marek. Razem 81,70 marek.

* **Wystawa Sztuk Pięknych** w pałacu hr. Działyńskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu, otwarta codziennie od godziny 11 zrana do 6 po południu.

Cena wejścia 50 fen., dzieci 25 fen.

Dochód z wystawy przeznacza się na cele dobroczynne.

* **Teatr.** Dziś „Słomianny człowiek", komedya w 3 aktach przez Jordana. W niedzielę „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach przez Gogola.

* **Posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ul. Młyńskiéj nr. 35. — Na porządku dziennym Odczyt dr. K. Szulca „Przegląd najnowszych badań mitologii słowiańskiéj."

K. Kozłowski,
sekr. wydz.

* **Nowy rok** szkólny we wieczornéj szkole handlowéj rozpoczyna się we wtorek dnia 14 b. m. Przyjęcie nowych uczni w poniedziałek o godzinie 7 wieczorem w lokalu szkólnym, Wodna ulica nr. 15. O czém wszystkim interesowanym przypominamy.

* **Przypominamy,** że nauka w szkole wieczornéj Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu, rozpocznie się we wtorek dnia 14 kwietnia r. b. Przyjmowanie i egzamin nowych uczniów odbędzie się w poniedziałek dnia 13 kwietnia r. b. o godzinie 8méj wieczorem w lokalu szkoły przy ulicy Szkólnéj nr. 6 na II piętrze. Półroczne szkólne w ilości dwóch marek płaci się przy zapisie uczniów.

* **Ćwierćroczne** walne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 13 b. m. wieczorem w lokalu p. Knolla. Porządek dzienny stanowią sprawozdania zarządu z czynności upłynionego kwartału. Dla ważności tego zebrania liczny udział członków pożądany.

* **Zabawa** z tańcami, urozmaicona przedstawieniem amatorskiem odbędzie się jutro w niedzielę dnia 12 b. m. w sali p. Fischera w Jerzycach, urządzona staraniem Towa zystwa Rzemieślników Polskich. Odegrane będą: „Piosnka Wujaszka", komedya ze śpiewami w jednym akcie i śpiew humor. „Dwaj Dragoni". Początek o godzinie 1/2 8. — Za przedstawienie nic się nie płaci. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **W korespondencyi** z Poznania do „Schles. Volksztg." napotykamy wzmiankę o zamierzoném przybyciu artystów teatru naszego do Wrocławia. „Schles. Volksztg." w kronice miejscowéj pisze z tego powodu: „Członkowie polskiego teatru w Poznaniu zamierzają podczas swéj podróży artystycznéj zawadzić o Wrocław, w celu urządzenia w naszém mieście przedstawień. Wrocławiacy będą mieli więc po raz pierwszy sposobność podziwiania przedstawień teatralnych, danych przez artystów z zawodu. Repertuar zawiera komedye i dramata, operetkę i balet." (?)

* **Ogród zoologiczny.** Dochodzi nas pismo następujące: Zarząd Towarzystwa „Ogród zoologiczny w Poznaniu" stara się usilnie, ażeby zwiedzającym uprzyjemnić pobyt w ogrodzie i zadość uczynić wszechstronnym wymaganiom. Po dość szczęśliwie przebytéj zimie, przeprowadza się zwierzęta do mieszkań latowych; świeżo już malują domki, klatki i różne zagrodzenia. Wkrótce przybędą nowo nabyte zwierzątka, niektóre już są, a pomiędzy nimi wiele małp. Ponieważ do takich ulepszeń przedewszystkiem potrzeba pieniędzy, przeto liczy zarząd na poparcie publiczności, bądź to przez częste odwiedzanie ogrodu, bądź też przez przystępywanie do Towarzystwa „Ogród zoologiczny w Poznaniu".

* **Budowniczy p. Frankiewicz,** oskarżony o nieprawne przybicie polskiéj tabliczki na swym domu, stawał wczoraj przed sądem ławniczym, który atoli uznał się w téj sprawie niekompetentnym i przekazał ją sądowi karnemu.

* **Dyrektorem** landszafty na obwód landszaftowy bydgoski wybrany został wczoraj radzca landszafty Hinsch z Lachmierowic, który już od dłuższego czasu urząd ten w zastępstwie p. Roya z Wierzbiczan sprawował. Deputowanym do wydziału ściślejszego wybrany został radzca landszaftowy Franke z Gąszcza a zastępcą jego Büttner z Jabłówka.

* **Cena** za dwudniowe bilety powrotne przy pociągach kuryerskich, resp. pospiesznych kolei Berlin-Chojnice-Eydkuny, Piła-Toruń-Wystruć, Bydgoszcz-Tczew, Poznań-Toruń i Toruń-Aleksandrowo, podniesioną zostanie od 1 czerwca według taksy przepisanéj dla pociągów pospiesznych. Od tegoż dnia podniesioną zostanie także cokolwiek cena za bilety powrotne, ważne na 3 do 8 dni.

* **Września.** Dwunastoletni chłopak Tomczak w Nowéj wsi królewskiéj igrając w zeszłym tygodniu z nabitą fuzyą, zastrzelił swą siedmioletnią siostrę. Kula utkwiła w głowie nieszczęśliwego dziecka, wskutek czego śmierć natychmiast nastąpiła.

* **Piła.** Wyrobnika Augusta Pawelskiego z Dziewoklucza, skazanego w dniu 16 października r. z. przez sąd przysięgłych na karę śmierci za zamordowanie żebraka Grüninga z Olędrów krakowskich, ułaskawił król Jegomość, zamieniając mu karę na dożywotnie więzienie.

* **W obwodzie** rejencyi poznańskiéj wydano w roku zeszłym 2067 kart procederowych i to 1 za opłaceniem podatku w kwocie 72 mrk., 778 za opłaceniem za każdą po 48 mk., 147 po 36 mk., 285 po 24 mk., 103 po 18 mk., 225 po 12 mk., 509 po 6 marek, 14 bezpłatnie. Muzykantom, aktorom, ekwilibrzystom itp. wydano 4 karty razem na 402 mk. Kontrawencyi ściągnięto w 56 przypadkach 804 m. 98 fen. Ogółem wpłynęło podatku za proceder wędrowny 58,428 mk. 98 fen. Obcokrajowcom wydano 57 kart procederowych za opłatą za każdą po 48 m.

† **Ś. p. ksiądz Jan Lewandowski.** Dnia 4 bm. dekanat czarnkowski — trzeci już w tym roku — utracił przez zgon śp. ks. Jana Lewandowskiego, swego przewodnika duchownego. Bolesna to dla nas strata. Zgasł wprawdzie sędziwy ten i poważany kapłan, ale śmiercią piękną, iście kapłańską. Przewidując od roku, iż złamanie ręki, o którym to przypadku gazety donosiły, i niezupełne jéj zagojenie może wyczerpnąć siły, i tak już nadwątlone długoletniém cierpieniem piersiowém, gotował się pilnie na śmierć; w tydzień zaś przed Wielkanocą ciężéj zaniemógłszy, przyjął Sakramente święte, a w wielką sobotę, widząc już zbliżającą się chwilę rozwiązania z doczesności, poprosił o odpust zupełny. Stanęli przy łożu śp. ks. Jana długoletni i szczerzy jego przyjaciele, państwo Z. Szułdrzyńscy i ks. wikary Skąpski. Niechaj mi wolno będzie wyrazić tu podziękę i uwielbienie mianowicie czcigodnéj patronce p. Szułdrzyńskiéj, która jakoby anioł pociechy, przy łożu śp. ks. Jana, długie wytrwała godziny na modlitwie. O godzinie 9 wieczorem stracił mowę, a o 11 godz. spokojnie Bogu ducha oddał.

Sp. ks. Jan Lewandowski urodził się dnia 27 grudnia 1812 roku w Błoniu pod Wieluniem. Ojciec jego straciwszy majętność, przyjął urząd sekretarza i kasyera miejskiego naprzód w Obornikach a potém w Buku; umarł, zanim był w stanie śp. ks. Jana wykształcić. Rok 1830, który wszystko pod broń powołał, co było szlachetnego mężnego w narodzie, oderwał także śp. ks. Jana od nauk, które pobierał w gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, i zawiódł go na pole czynu i chwały pod dowództwo jenerała Ramorino, który po kapitulacyi Warszawy jeszcze kilka tygodni walczył, a wreszcie ustąpił go Galicyi, gdzie nastąpiło rozbrojenie całego korpusu. Śp. ksiądz Jan nie poszedł na emigracyą, ale pragnął w kraju nadal służyć ojczyźnie i pomimo sieroctwa dokończyć swego wykształcenia. Chodziło głównie o zasoby do dalszych nauk gimnazyalnych. W tym celu przyjął naprzód miejsce nauczyciela domowego u państwa Szułdrzyńskich w Piaskach pod Grodziskiem, później próbował szczęścia w gospodarstwie, którego się uczył u śp. Macieja Mielżyńskiego w Chobienicach, a w końcu był przez pewien czas gorzelnikiem w Kwilczu. Zgromadził sobie w tym czasie do tysiąca talarów. — Mówca pogrzebowy, ks. Górecki, proboszcz z Roska, korzystając z tego w istocie uderzającego szczegółu z żywota śp. księdza Jana, zalecił obecnym gorącemi słowy cnotę oszczędności, wskazując na ruiny majątkowe we wszystkich stanach, częstokroć rozrzutnością i niegospodarnością zmarnowane.

Ś. p. ks. Jan, zebrawszy sobie mozolnie sumkę, konieczną do dalszych studyów, powrócił do książki. Uczył się pilnie i jako ekstraneusz zdał popis dojrzałości w gimnazyum, które przed 12 laty opuścił. Czując w sobie od dawna powołanie do stanu duchownego, wstąpił niebawem do seminaryum poznańskiego. W r. 1847 wyświęcony na kapłana, został kapelanem ś. p. ks. Arcybiskupa Przyłuskiego. Po czterech latach otrzymał probostwo niepruszewskie, a kilka miesięcy później prezentę na Lubasz. Ś. p. ks. Lewandowski umiał ocenić przychylność okazaną sobie przez państwo Szułdrzyńskich i odpłacał się wdzięcznem uczuciem dla nich aż do śmierci. Szczera i coraz silniejsza przyjaźń łączyła dwór z probostwem w Lubaszu przez lat 33. Ostatnia przysługa, ś. p. ks. Janowi oddana, była jéj koroną. — Gdyby kapłan w parafii przez tak długi przeciąg czasu niczemu więcéj się nie oddawał, jak tylko odprawianiu mszy św., głoszeniu słowa Bożego i sprawowaniu sakramentów św., ileżby to zasług zgromadził sobie, ile dusz wyratował od zguby i utrzymał na drodze zbawienia, ile sobie zaskarbił wdzięczności? Lecz gorliwość pasterska daléj sięga. To też widzimy ś. p. ks. Jana niezmordowanie troszczącego się o szkoły, o moralność i dobrobyt parafian, o porządek i ochędóstwo w kościele i o wspaniałe nabożeństwa. Przyświecał wszystkim nieskażonością obyczajów, czystością, wstrzemięźliwością i słownością. Doświadczywszy w młodości, jak przykre jest położenie bez majątku, i w późniejszych latach wystrzegał się zbytków. Pomimo to nie zostawił nic, prócz inwentarza. Kluczem téj zagadki jest litość, serce ś. p. ks. Jana, czułe na potrzeby tak społeczeństwa, jak i osób prywatnych, szczególniéj przez nieszczęśliwe wypadki w biedę popadających i nieśmiałych wyciągnąć ręki po jałmużnę. Takich ś. p. ks. Jan sam odwiedzał, przesyłał im wsparcie pocztą, aby im nie dać w obec świata powodu do zarumienienia się i do niepotrzebnego wstydu. Nieraz nadużyto jego dobrego serca; nie zrażał się przecież i nie zaniechał jałmużny. Szczególniejszego zaś opiekuna w ś. p. ks. Janie miały nasze instytucye narodowe. Bo też zostawszy kapłanem, nie przestał kochać swéj ojczyzny i służyć jéj czynnie, choć nie orężem. Przedewszystkiém starał się utrzymać język polski w szkole i w kościele, odpierając pociski nań wymierzone. Wspierał nasz przemysł; jeździł do wód z konieczności — ale tylko do polskich. W podróży do Rzymu wszędzie polskich szukał pamiątek; koleżeństwo z r. 1831 utrzymywał i w polskiém tylko obracał się towarzystwie; rzec można, iż to był wzór kapłana-Polaka.

Padł wreszcie sędziwy starzec pod ciosem nieubłaganéj śmierci, ale padł jak drzewo, które rok rocznie obfite wydawało owoce.

Otóż w krótkich słowach żywot ś. p. ks. Jana. Nie toczył on się zwykłą koleją. — Wiele przeszkód musiał zwalczać nieboszczyk, zanim dostąpił godności kapłańskiéj, za którą tęsknił od młodości i którą tém bardziéj umiał później cenić. Jako kleryk w r. 1846 był w więzieniu, posądzony o spisek. Przytomnością jednakże umysłu i trafnemi odpowiedziami zdołał nie tylko siebie, ale kolegów swoich uwolnić, jak to wspomniał mówca pogrzebowy. — Na początku kulturkampfu kilka miesięcy przesiedział w Czarnkowie, raz po raz badany o tajnego delegata. Więzienie to naraziło ś. p. ks. Jana nie tylko na straty w gospodarstwie, ale nadwerężyło także jego zdrowie, bo był przyzwyczajony do ruchu i potrzebował koniecznie świeżego powietrza. — Gorąco pragnął dożyć końca obecnych prześladowań i zwycięstwa Kościoła św. Nie doczekał się tego szczęścia. Ale sam chwalebnie dokonał tak urozmaiconego i pod każdym względem budującego żywota.

Jak przewidzieć było można, tak wierni, jak kapłani pomimo niepogody stawili się licznie, by oddać ostatnią przysługę ś. p. ks. Janowi. Było 18 księży; wiernych zaś pomieścić nie mogła przestronna świątynia lubaska. W około trumny, która wśród rzęsistego światła i pięknych krzewów była umieszczona, stanął, jakoby wieniec żałobny, liczny zastęp obywateli, poważnych wiekiem, zasługą, lub stanowiskiem ze łzą w oku, cichym jękiem na ustach i rzewnym smutkiem w sercu. Lecz po nad żałobą powszechną unosił się pewien spokój, jakoby przeczucie, iż ten, który przez całe życie tak wiernie służył ojczyźnie i Kościołowi, stanie obok naszych św. patronów w zastępach niebieskich. Jak piękny był zgon ś. p. księdza Jana, tak też uroczyste i wspaniałe złożenie jego zwłok do grobu.

Cześć ziemi, która takich wydaje synów! R. i. p.

* **Dwudziestopięciolotni** jubileusz kapłaństwa obchodził w dniu 8 b. m. ks. Antoni Kamiński, proboszcz w Chełmży. Na uroczystość tę przybyło prócz 12 konfratrów Jubilata, także znaczna liczba jego przyjaciół i obywateli. Parafianie złożyli swemu pasterzowi cenne upominki. Sam Jubilat zaś na pamiątkę téj uroczystości utworzył fundacyą z 9000 marek na pomoc naukową dla młodzieży z Chełmży.

* **Z dekanatu** kunickiego na Morawie piszą do wiedeńskiego „Vaterlandu," że dnia 6 b. m. przybyła do Welehradu z owych stron gromada pielgrzymów: Czechów i Niemców, którzy w najlepszéj zgodzie i harmonii modlili się kolejno po czesku i po niemiecku, śpiewali kolejno każdy w swym języku, nocowali razem i sławili świętych Patronów słowiańskich, słuchali przemów swych pasterzy, każdy w swym języku. Piękny przykład zgody — który zapewne nie podobałby się podszczuwaczom centralistycznym.

* **Jubileusz** księcia Bismarcka poruszył całe zastępy „drażliwego wieszczów rodzaju" — a wielu uczniów srebrnołukiego bożka Apollina wybrało kanclerza za cel swych „niedalekonośnych" pocisków. Lud germański przywykł święcić swe festyny darami Gambryna i Apollina, z tą różnicą, że w piwie jest wybredny — a w poezyi bardzo łatwo go zadowolić można. Najlichszy fabrykat poetyczny w postaci najpospolitszych „knytelversów" wywołuje serdeczną wesołość i radość, liche piwo obniża znacznie barometr wesołego usposobienia. Możnaby prawie powiedzieć, że jubileusz księcia Bismarcka dobrze na tém wyszedł, iż tak jest, a nie inaczéj; w przeciwnym bowiem razie festyn byłby się wcale nie udał.

Wszyscy mizeracy poetyczni w Niemczech i kilku dobrych poetów, wysilili się na uczczenie kanclerza, a rezultat jest według uznania samychże Niemców taki, iż gdyby Apollo te wszystkie wierszydła przeczytał, zgotowałby sobie los króla Marsyasza, t. j. pozwoliłby się ze wstydu obłupić ze skóry.

Jednę zaletę mają ci wszyscy wierszokleci niemieccy. Oto zgadzają oni się wszyscy w tém, że na całéj kuli ziemskiéj nie masz większego męża nad księcia Bismarcka.... Ten ci jest twórca nowego cesarstwa — oto dominans wszystkich tych utworów; jedni twierdzą, że do tego zaszczytu doszedł „potęgą myśli" — drudzy utrzymują, że „ostrze miecza" wyniosło go na ten piedestał. Jedno i drugie połączył pewien fabrykant-wierszoklecista, polecający przy téj sposobności swe 10,000 paletotów i wołający w bukskinowém natchnieniu:

„Der kühn von Geist und stark von Hand
Mit frischem Muth von Leder zog."

Tenże wieszcz nazywa kanclerza „Eisenmann;" inny „wieszcz" nazywa go „Eisenreiter," żelaznym rycerzem, którego ciało i słowa są z żelaza. Inny pyta: Czy znacie męża śmiałego ducha, pełnego głęboko pomyślanych planów? W proch i w niwecz rozsypują się pyszałkowie, gdy on im zęby pokaże." Co za wspaniały i poetyczny zwrot — kanclerz miotając straszliwe spojrzenia, pokazuje zęby — a Windthorst, blady jak chusta, opada bezsilnie na krzesło. Poeta Weddigen wznosi się nawet tak wysoko, że uniesiony wieszczem natchnieniem, woła:

Kennt ihr wohl den deutschen Mann,
Den Feind der römischen Pfaffen,
Ihn ficht nicht Furcht, nich Kleinmuth an,
Er trotzt der Welt in Waffen.

„Pfaffen" — und „Waffen" — to się rymuje, atoli „Laffen" byłoby również nie złe.

Radzca sądu ziemiańskiego z Eichstaedt „śpiewa:"

Mitten in dem Kampfgewühle,
Vor den Mauern um Paris,
Liess er mahlen seine Mühle
Welche Deutschland, Deutschland hiess.

Szanowny poeta zapomniał objaśnić czytelnika, czy to był wodny młyn — czy też wiatrak...

Sed haec hactenus!

* **Księżna Augusta Montleart** rzeczywiście popełniła samobójstwo. Do „Dziennika Polskiego" piszą z Myślenic: Na kilka tygodni przed śmiercią, czuła się księżna Montleart do tego stopnia osłabioną, że nie mogła o własnéj sile wsiąść do powozu, lecz trzeba ją było formalnie wnosić. Uskarżała się ciągle na wielkie cierpienia. W dniu 30 marca 1885 roku doniósł księżnéj karbowy z Krzyszkowic, iż ulubiony jéj koń postradał przez przypadek jedno oko. Księżna wpadła w ogromny gniew, spotęgowany sprzeciwianiem się i wymawianiem karbowego, tudzież drażliwością choroby, tak, iż strzeliła do karbowego z salonowego rewolweru. Pierwszy strzał chybił, drugi zaś trafił w okolicę piersi w kożuch chłopca od koni, przybyłego równocześnie z karbowym. Strzał był tak słaby, że kula przeszyła zaledwie skórę kożucha i utkwiła we włosach, nie dostawszy się nawet do koszuli i nie zadrasnąwszy nawet chłopaka. Tak karbowy, jak ów chłopak, przestraszeni, rzucili się na ziemię i narobili hałasu, a księżna mniemając, że dwoje ludzi pozbawiła życia, wypaliła po raz trzeci z rewolweru, tym razem w skroń własną. Nabój był tak słaby, iż księżna zaledwie została raniona. Wtedy to — według opowiadania karbowego i owego chłopaka — uchwyciła nóż na stole leżący i głębokiem pociągnięciem pod gardło od strony lewego ucha ku prawéj stronie zadała sobie cięcie śmiertelne, tak głębokie, iż śmierć nastąpiła w nie-

---

sobą część laudańskich i wszystkich dragonów Kowalskiego.

Zawrzały teraz dwie bitwy, lecz nie trwały już długo. Lewe skrzydło, na które uderzył Skrzetuski, nie zdążyło się sformować i rozproszyło się najpierwéj; prawe, w którém był sam oficer, dłużéj dawało opór, lecz rozciągnięte zbytecznie, poczęło się łamać, mieszać, nakoniec poszło za przykładem lewego.

Wirydarz był obszerny, lecz na nieszczęście zagrodzony ze wszystkich stron wysokim płotem, a przeciwległy kołowrót, służba kościelna, widząc, co się dzieje, zamknęła i podparła. Rozproszeni Szwedzi biegali tedy w koło, a laudańscy upędzali się za nimi. Gdzieniegdzie bito się większemi kupami, po kilkunastu na szable i rapiery, gdzieniegdzie bitwa zmieniła się w szereg pojedynków, i mąż potykał się z mężem, rapier krzyżował się z szablą, czasem strzał pistoletowy buchnął. Tu i owdzie rajtar wymknąwszy się z pod jednéj szabli, biegł, jak pod smycz, pod drugą. Tu i owdzie Szwed lub Litwin wydobywał się z pod obalonego rumaka i padał zaraz pod cięciem czekającéj nań szabli. Środkiem wirydarza biegały rozhukane konie bez jeźdźców, z rozdętemi od strachu chrapami i rozwianą grzywą, niektóre gryzły się ze sobą, inne oślepłe i rozszalałe zwracały się zadem do kup walczących i biły w nie kopytami. Pan Wołodyjowski, strącając mimochodem rajtarów, szukał oczyma po całym wirydarzu oficera, nakoniec spostrzegł go, broniącego się przeciw dwom Butrymom i skoczył ku niemu.

— Na bok! — krzyknął na Butrymów — na bok!!

Posłuszni żołnierze odskoczyli — mały rycerz zaś przybiegł i starli się ze Szwedem, aż konie przysiadły na zadach. Oficer chciał widocznie sztychem zsadzić przeciwnika z konia, lecz pan Wołodyjowski podstawił rękojeść swego dragońskiego pałasza, zakręcił błyskawicowem półkolem i rapier prysnął. Oficer schylił się do olster, lecz w téj chwili cięty przez jagodę, wypuścił lejce z lewicy.

— Żywym brać! — krzyknął Wołodyjowski na Butrymów.

Laudańscy chwycili rannego i podtrzymali chwiejącego się na kulbace, mały rycerz zaś sunął w głąb' wirydarza i jechał daléj na rajtarach, gasząc ich przed sobą jak świece.

Lecz już powszechnie poczęli Szwedzi ulegać bieglejszéj w szermierce i pojedyńczéj walce szlachcie. Niektórzy chwytając za ostrza rapierów, wyciągali je rękojeścią ku przeciwnikom, inni rzucali broń pod nogi; słowo: „pardon!" brzmiało coraz częściéj na pobojowisku. Lecz nie zważano na to, bo pan Michał kilku tylko kazał oszczędzić; więc inni, widząc to, zrywali się znów do bitwy — i marli, jak na żołnierzy przystało, po rozpaczliwéj obronie, okupując obficie krwią śmierć własną.

W godzinę później docinano ostatków. Chłopstwo rzuciło się hurmem drogą ode wsi na wirydarz, chwytać konie, dobijać rannych i obdzierać poległych.

Tak skończyło się pierwsze spotkanie Litwinów ze Szwedami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

spełna dwóch minutach. Denatka liczyła lat 62. — Komisya sądowo-lekarska stwierdziła w dniu 31 marca 1885 r. powyższy stan rzeczy. Skonstatowano samobójstwo i rozmiękczenie mózgu. Na podstawie tego operatu, udzielił J. Eksc. ks. Biskup Dunajewski pozwolenie na odbycie pogrzebu we środę t. j. dnia 1 kwietnia z asystencyą kościelną, lecz bez zbytniéj pompy. Zwłoki odprowadzono do kościoła parafialnego w Sieprawiu, a ztamtąd na cmentarz miejscowy. W pogrzebie wzięła udział rodzina, reprezentacya miasta Myślenic, wdzięczna za budowę szkół miejskich, liczni nauczyciele wiejscy, daléj ubodzy, pomiędzy których hojną dłonią rozdawała pieniądze. Z pomiędzy legatów poczynionych przez zmarłą, wymieniamy 50,000 złr. na stypendya dla uczniów synów włościan z Kryszkowic, daléj 14,000 złr. dla każdéj z 14 swych chrzestnych dzieci (dziewcząt) po 1000 złr. Kosztowności rodzinne książąt Montleart, osobno spakowane, przeznaczyła z poleceniem natychmiastowego przesłania królowéj włoskiéj.

* **Kardynał Newmann**, mający lat 85, najstarszy Kardynał, miał w wielki piątek 14 przemówien w kaplicy w Edgbaston, a w Wielkanoc kazał przez 1 i pół godziny głosem donośnym.

* **Patryarchą armeńskim** schizm. został w tych dniach zamianowany monsignor Harutiun Vehabediun. Irade sułtańskie, zatwierdzające ten wybór, podpisaném zostało dnia 31 marca. W. Porta powiadomiła o tém msgr. Harutiuna telegraficznie. Członkowie św. synodu przesłali patryarsze telegraficzne powinszowanie do Jerozolimy. W tych dniach udaje się tam deputacya, która ma towarzyszyć patryarsze do Carogrodu.

* **Z 8 aresztowanych osób** podejrzanych o chęć zamachu na parę krolewską w Madrycie, wypuszczono już 5 na wolność.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 12go kwietnia św. Juliusza.

Wschód słońca o godz. 5 minut 13. Zachód o godzinie 6 minut 50.

Pojutrze dnia 13 kwietnia św. Hermenegilda M.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 10. Zachód o godzinie 6 minut 52.

TELEGRAMY.

Londyn, 11 kwietnia. „Daily News“ pisze, że najnowsze a pokojowe doniesienia z Petersburga usprawiedliwiają przypuszczenie, że pokój zostanie utrzymany. Przed upływem dwóch tygodni nie można się spodziewać odpowiedzi z Petersburga, ponieważ rząd rosyjski oświadczył na ostatnią depeszę Granvilla, iż zażądał bliższych wyjaśnień od jenerała Komarowa. Tymczasem, odpowiednio do postanowień gabinetu, zbroić się będzie Anglia z tém większą energią.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Karśnicki z Pluskowęs, Srednicki z Gostynia, Chełmicki z Królestwa, Kisielnicki z Królestwa, profesor dr. Międzychodzki z Kłodzka, Matulke z Wrocławia, hr. Sumiński z familią z Królestwa, hr. Morsztyn ze Strzelewa, Potworowski z Goli.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Mieczkowski z familią z Durówka, Budziszewski z Pleszewa, Długołęcki z Wrocławia, Mazurek z Warszawy, Obrąpalski z Szypłowa, Rożycki z synami z Zbrachlina, pani Klepaczewska z córką z Bukówca, Kiefert z Górnego Slązka, dr. Błociszewski z Ostrowa, Jaworoski z Gniezna.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B. — **Poznań,** 11 kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Przy przeważnie ciepłéj temperaturze padał w tym tygodniu kilkakrotnie żyzny deszcz. Dla prac w polu powietrze obecne wielce jest dogodne. Stan ozimin pozwala się spodziewać najlepszych rezultatów. Dowozy w tym tygodniu były słabe; pochodziły one przeważnie z prowincyi. Z Prus Zachodnich nadeszły małe tylko partye pszenicy i żyta. W obrocie interesów zapanowała stała tendencya; mianowicie na najdelikatniejsze gatunki, których było niewiele; istniał ożywiony popyt, tak że zupełnie żądań pokryć nie było można, w skutek czego zakupiono częstokroć gatunki pośledniejsze. Pszenica na konsumcyą miała popyt, ceny lepsze 158—171 mrk. — Żyto tak na kosumcyą jak i na eksport do Saksonii i Turyngii poszukiwane; ceny końcowe wyższe, 129—135 mrk. — Jęczmień w dobrym towarze do browarów miał popyt, inne gatunki ostały się w cenie, 128—150 mrk. — Owies stale, 140—150 mrk., na zasiew do 150 mrk. = Groch wyżéj, na paszę 125—130 mrk., wrzący 145—150 mrk. - Łubin na zasiew miał popyt na eksport doNiemiec środkowych i północnych, niebieski 72—75 mrk., żółty 82—88 m. — Wyka wyżéj, 127—135 mrk. — Tatarka łatwo znalazła kupca. 130—137 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka stalėj, mąka pszenna nr. OO 13—13.50 mrk., nr. O i I 11,50—11,75 mrk., mąka rżanna 9,75—10,25 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Tendencya w tym tygodniu była słaba. Zapowiedziane ilości na kwiecień kupowano nie bardzo chętnie, w skutnk czego dostawy na bliskie termina słabo i po niższych cenach — na późniejsze kupowano więcéj w celach spekulacyjnych, ztąd też ofiarowano ceny o niewiele niższe. Na towar surowy brak prawie zupełnie popytu na eksport, również narzekają nasi fabrykanci sprytu na brak zbytu Notowania końcowe: kwiecień 40,50 mrk., maj 41,50 mrk., czerwiec 42,30 mrk. lipiec 43,10 mrk., sierpień 43,90 mrk., wrzesień 44,10 mrk., październik 44,10 m. za 10,000 litr. prct.

(W.) **Poznań,** 11 kwietnia (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: deszcz.

Żyto: bez inter.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. kwiecień 133,50 płc., na kwiecień-maj 133,50 płc., maj-czerwiec 135,50 pł., czerwiec-lipiec 138,— płc., lipiec-sierpień 140.50 płc.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano, —,— litrów. kwiecień 40,80 płacono, kwiecień maj 41,20 płacono, maj 41,60 płacono, czerwiec 42,40 pł., lipiec 43,20 płac, sierpień 43,90— pł., wrzesień 44.10 płac., październik 44,— płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 40.50 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziane —— centnarów. Cena wypowiedziana 134—, kwiecień 134 mk., kwiecień-maj 134,—, maj-czerwiec 136,—, czerwiec-lipiec 138.—.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10.000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. cena wypowiedziana 40,70 marek.. na kwiecień 40,70 mrk., maj 41.60, czerwiec 42,50 mk., lipiec 43.30 mrk., sierpień 43.90 mk., wrzesień 44,10 mrk., październik 4,10 m., w miejscu bez beczki 40.30 mrk.

Wrocław, 10 kwietnia 1885.

Żyto (za 2000 funt.) wyżéj, wypowiedziano 1000, Cena wypowiedziano —,—. kwiecień 147,— żąd., kwiecień-maj 147 ż., maj-czerwiec 148—149 żąd., czerwiec lipiec 150—151 płac., lipiec sierpień 151,— żąd., wrzesień-październik 152,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 164,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 142.— płac., kwiecień-maj 142 płac., maj-czerwiec 145 żąd., czerwiec-lipiec 146 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— cent. na kwiecień 240,— żąd.

Cena wypowiedz. na 11 kwietnia żyto 147.— mrk., pszenica 164,— mrk.. owies 142,— mk., rzep 240,— m., oléj rzepiowy 49.—, okowita 41.70 m.

Ceny targowe z dnia 10 kwietnia 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	17	—	16	70	15	70	15	50	15	30	15	10
„ żółta	16	70	16	50	15	50	15	30	15	10	14	90
Żyto	14	20	14	—	13	80	13	50	13	50	13	10
Jęczmień	15	—	13	80	12	80	12	50	12	—	11	80
Owies	14	80	14	60	14	40	14	20	14	—	13	80
Groch	17	50	16	50	16	—	15	—	14	50	14	—

(Nadesłano).

Cała tajemnica utrzymania ciała przy zdrowiu, polega na tem, aby zapobiedz wszelkiéj chorobie. Zażywając czas jakiś uznane jako znakomite pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta [nabyć można w aptekach pudełko po 1 marce] osięgnie się powyższy cel kosztem 6 fenygów dziennie.

Prenumeratę w ilości 30 marek (wraz z przesyłką) na Mapę poglądową Królestwa Polskiego ułożoną przez p. J. Wójcicką (wydawnictwo Inżenieryi i Budownictwa St. Szafarkiewicza) przyjmuje Redakcya naszego pisma. Zamknięcie prenumeraty nastąpi 15 kwietnia, poczem cena Mapy, która w miesiącu maju wyjdzie — wynosić będzie 36 m.

Telegram giełdowy. Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 11 kwietnia 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica słabiéj.		
kwiecień-maj	170,—	
wrześ.-paźdz.	181,—	
Żyto słab.		
kwiecień-maj	145,—	
czerwiec-lipiec	151.—	
wrześ.-paźdz.	154,25	
Olej rzep. stale		
kwiecień maj	48,40	
wrześ.paździer.	51,80	
Okowita słabo		
w miejscu	41,70	
kwiecień-maj	42,70	
maj-czerwiec	43,—	
czerw.-lip.	44,—	
lipiec-sierp.	44,90	
sierp.-wrześ.	45,70	
Owies		
kwiecień-maj	145,—	
Wyp.-żyta wsp.	280—	
Wyp.-oko. kw.	90,000	

Szczecin, 11 kwietnia 1885 (Kursa końc.)

Pszenica staléj	
w miejscu	
kwiecień-maj	168.50
wrześ.-paźdz.	180,—
Żyto stale.	
kwiecien-maj	143,—
wrześ-paźdz.	151,—
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. spok.	

Kapitały.

Berlin, 11 kwietnia 1885.

Galic. akc. k.	108,10
Pr. consol. 4%	103,40
Pozn. listy z.	101,—
Pozn. listy rent.	101,20
Austr. banknoty	163,10
Austr. renta złota	87,—
Austr. losy 1860	116,80
Włochy	93,60
Rumuny	102.—
Ros. banknoty	199.50
Ros.-ang. pożyczk.	—,—
Pol. 5% listy zast.	—.—
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	466,—
Koléj państwowa	496,50
Lombardy	221,50
Usposob. spok.	

Dnia 10-go kwietnia zakończył żywot doczesny w Kobylempolu ś. p. (1979)

Józef Mycielski,

oficer wojsk polskich, ozdobiony złotym krzyżem „Virtuti militari“, kawaler Maltański etc.

w 85 roku życia. — Eksportacya odbędzie się w Kobylempolu w poniedziałek o godzinie 11-téj rano. Żałobne nabożeństwo i spuszczenie zwłok do grobu rodzinnego nazajutrz w Gostyniu.

Rodzina.

W czwartek dnia 9 b. m. zakończyła żywot doczesny, opatrzona śś. Sakramentami, nasza najdroższa żona, matka i babka (1987)

Anna z Krallów Pawlicka.

Pochowanie zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 3½ po południu z domu Sióstr Miłosierdzia, plac Bernadyński, o czém krewnym i znajomym donosi w smutku pogrążona

rodzina.

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p. żony mojéj Maryi odprawi się w kościele św. Marcina w poniedziałek 13 b. m. o godzinie 9 z rana. (1990)

Karól Krysiewicz.

Prawdziwy Pain-Expeller z „kotwicą“ jest dziś niezaprzeczenie najpopularniejszym środkiem domowym; z codziennego bowiem wieloletniego doświadczenia powszechnie wiadomo jest, iż przeciw cierpieniom **gośćcowym, reumatycznym itd. itd.** nie ma nic lepszego od Pain-Expelleru. Prawdziwy Pain-Expeller opatrzony być musi znakiem fabrycznym **„czerwoną kotwicą“.** Dostać go można po cenie 1 mrk. i 1 mrk. 75 fen. za flaszkę, stósownie do wielkości, we wszystkich prawie aptekach.

F. Ad. Richter i Sp.,

ces. król. dostawcy nadworni i właściciele apteki.

Centralny skład na państwo Niemieckie:

Versand-Abtheilung der Roda'schen Apotheke in Rudolstadt.

Prawdziwy proszek perski

na owady, **ziółka, esencyą i proszek do konserwowania futer,** (1960)

wszelkie środki desinfekcyjne

poleca po najtańszych cenach

R. Barcikowski, Poznań.

SZKOŁA WIECZORNA HANDLOWA

Towarz. Młodzieży Kupieckiéj

w Poznaniu.

Nowy rok szkólny rozpoczyna się z dniem 14 b. m.

Przyjęcie nowych uczni nastąpi w poniedziałek dnia 15 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu szkólnym Wodna ulica nr. 15, I piętro. (1983)

Miejsca wolne w obydwóch kursach.

Zarząd.

Dla pożyczek hipotecznych na lat 12 i dłużéj

oraz i z amortyzacyą na dobra, także za listami zastawnemi.

do wysokości dwóch trzecich taksy landszaftowéj, stawiam obecnie **nadzwyczaj korzystne warunki. Jako główny reprezentant poniżéj nazwanego Banku, mogę Szanownym PP. zaciągającym pożyczki udzielić największych ile możności korzyści oraz sprawy pożyczek załatwić najrzeczniéj i najprędzéj.** (1975)

Bliższych szczegółów dostarcza i wnioski o pożyczki przyjmuje

Agentura jeneralna

ŚLĄZKIEGO AKCYJNEGO BANKU ZIEMSKO-KREDYTOWEGO

na W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Maurycy Schoenlank, Poznań, pl. Sapieżyński 2A. parter.

Na porę wiosenno-latową

odebrałem i polecam **nowości** w materyach zagranicznych i krajowych **na ubrania i paletoty.** (1762)

Zamówienia wykonuję nader starannie po cenach jak zwykle umiarkowanych.

M. Felerowicz.

Wilhelmowska ulica nr. 11, obok hotelu francuzkiego.

Już wyszła książeczka jubileuszowa (1756)

Święci Cyryl i Metody

Apostołowie Słowiańszczyzny

W 1000 rocznicę śmierci świętego Metodego

napisał

Ks. dr. A. Kantecki.

Nabywać można w **Drukarni Kuryera Poznańskiego i w Księgarni Katolickiéj.**

Cena: 1 egzemplarza 25 fen., pięćdziesięciu egzempl. 10 marek, stu egzemplarzy 15 marek.

Przygotowawcza

Szkoła przemysłowa

Towarz. politechnicznego.

Kurs latowy rozpocznie się **w niedzielę dnia 12 kwietnia rb. o godz. 10-téj przed południem w lokalu szkólnym przy ulicy Koziéj nr. 4 na II piętrze,** tamże przyjmuje się zgłoszenia nowych uczniów. (1967)

Poznań, 8 kwietnia 1885.

Zarząd Towarzystwa politechnicznego.

Grüder.

Herbatę czarną

(Pecco)

wyborową funt po 6 marek poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

CZEKOLADĘ

Sucharda

w rozmaitych gatunkach co tylko odebrała i poleca cukiernia (953)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek nr. 6

Na kurs przygotowawczy

dla uczniów niższych i średnich klas przyjmuje od dnia dzisiejszego.

Prof. Jerzykowski,

św. Marcin 3, II.

Lekcyi

muzyki, języka franc. i innych przedmiotów naukowych udzielają

J. i A. Biedermann,

Małe Garbary nr. 11, II piętro.

Piętnastoletni chłopiec, chcący się wyuczyć **ogrodnictwa i myśliwstwa,** poszukuje miejsca jako (1953

uczeń.

Bliższych wiadomości udzieli

Michał Gralewski

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 68.

Na jubileusz św. Metodego.

Księgarnia **J. B. Langiego w Gnieźnie** poleca:

ŚŚ. Cyryl i Metody

pierwsi

Apostołowie słowiańscy

przez **X. H. Koszutskiego.**

Wydanie drugie przejrzane pomnożone.

Cena 50 fen.

Za przysłaniem 60 fen. w znaczkach pocztowych wysyłam dziełko franco dodając **bezpłatnie** pięknie (1584)

kolorowo wykonany obraz:

Posłuchanie ŚŚ. Cyryla i Metodego u Papieża Adryana II. w Rzymie.

Odprzedającym udzielam znacznego rabatu.

Korzystne zakupno.

Eleganckie nowości w parasolkach, kapeluszach męzkich i dla chłopców!

Krawatki, angielskie rękawiczki i derki do podróży, franc. biżuterye.

Podarki ślubne i okolicznościowe.

Wielki wybór przedmiotów **po cenach** niemających konkurencyi.

H. Neumann

ul. Berlińska 19.

Praktyczne nowości

w patentowanych **zdrowiu nieszkodliwych wózikach dla dzieci.**

P. R. N. 10,007

po cenach oryginalnych.

H. Neumann

Berlińska ul 19. (1876)

Uczeń

znajdzie miejsce w cukierni (1980)

H Huberta

w Gnieźnie.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 83.

Niedziela 12 Kwietnia 1885.

Zaproszenie do przedpłaty!

Nakładem wydawnictwa **„Lutni Polskiéj“** wyjdzie w kwietniu

Wieniec pieśni polskich

z towarzyszeniem **fortepianu.** Opracował **St. Surzyński.** Dedykowany (1879)

Wł. Mierzwińskiemu.

Cena w prenumeracie do 15-go kwietnia r. b. wynosi:
dla abonentów „Lutni“ 1 m. 50 fen.
dla nieabonentów 2 m.
z przesyłką franco. — Cena później znacznie podwyższoną będzie. — Prenumeratę, którą naprzód nadsyłać trzeba, przyjmuje tylko

Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszło świeżo dziełko **ks. Biskupa Segur'a** p. n.

Wolnomularze.

Czém są, co robią i czego chcą.

Z XVIII—go wydania francuskiego przełożył **Wł. M.**
Wydanie drugie, ozdobione Encykliką Ojca św. Leona XIII i Listem pasterskim Najprzew. Ks. Biskupa krakowskiego o Masonach.

Cena 1 marka.

Nadsyłający tę kwotę **w liście, w znaczkach pocztowych pruskich** do Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzyma książkę odwrotną pocztą **franco.** (1918)

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o **esencyi jodłowéj** aptekarza **Radlauera,** o któréj w Numerze I czasopismo „Gesundheit“ dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: **„Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonéj aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się** wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów **skutecznością i pięknym zapachem.** Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (1090)

Tajny wyższy radzca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześli mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radzca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu polecilem i demonstrowałem Radlauera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zalecanego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwéj nabyć można w Radlauera czerwonéj aptece w Poznaniu.

Fabryka gotowéj bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann

w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój **nadzwyczaj bogato zaopatrzony**

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: **bielefeldzkiego, iryjskiego, herenhutskiego, ślązkiego i t. d.** (1324)

Największy wybór brylantyny

w najrozmaitszych deseniach, stósownéj na pościele i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY

wykonują się najgustowniéj podług najnowszych żurnali.

STOŁOWIZNA

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule męzkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.

Barchany, piki, dymki, płótna na pościele, cwylichy, dreliszki, szyrtyngi, szyfony, satynety i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, trymingi i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.

Kołdry atłasowe, kaźmirowe i wełn. atłas.

w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.

kołnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Malarz i dekorator

J. KOMENDZIŃSKI

Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakres artystyczny wchodzące

Wszelkie podjęte prace wykonuję sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (468)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróżach po większych miastach Niemiec i za granicą.

Lampy stołowe i wiszące

we wielkim wyborze

jako też

KOMPLETNE WYPRAWY

skromne i luksusowe

poleca (762)

B. SZULCZEWSKI.

Skład porcelany, szkła i tac.

Stary Rynek nr. 53/54.

Zakładanie

wodociągów i rur gazowych w mieście,

wodociągi w gorzelniach, mączkarniach i cukrowniach, **rury, kurki, wentyle** i wszelkie artykuły do wodociągów potrzebne, **studnie murowane i rurowe, pompy** wszelkich konstrukcyi, **ogrzewanie domów** za pomocą ciepłéj wody, budowę **łazienek,** wanny do kąpieli, tusze przenośne; **aparaty do piwa** (Bierdruck-Aparate), **extinctory prenowanie** i wszelkie prace hydrauliczne jak niemniéj aparaty specyalne poleca (1331)

Zakład studniarsko-hydrauliczny

W. Ostrowski i Sp.

POZNAŃ, Wielkie Garbary nr. 5

Marka fabryczna

Christofla.

Posrebrzanie starych przedm. uskuteczn. spiesznie i tanio.

Wyroby z Alfenidy Christofla z Paryża i Karlsruhe.

Wydział przedmiotów do wypraw skromnych i luksusowych,

jako to: **Łyżki, noże, widelce i łyżeczki** do **kawy.**

Tace, zastawy, samowary, płukalnice, herbatniki, czajniki posrebrzane i z metalu **Alboyd, imbryki** do **kawy i garnuszki** do **śmietany etażerki i klosze** do **cukru, koszyki** do ciast, **menażki** do octu i oliwy, **sólniczki i cukierniczki, podstawki** do noży i **szklanek, serwisy** do wódki i kawy, **kandelabry, lichtarze stołowe** i ręczne i t. d.

Wydział sprzętów kościelnych.

Monstrancye, puszki do **komunikantów, kielichy** z **kopułami** podług przepisu powleczone grubą powłoką 16 próby srebra, **pateny** do **chorych** i **naczynia** do Oleju św. **ampułki, trybularze** i **łódki** do **kadzidła, krzyże** na **ołtarze** i do **procesyi, relikwiarze, lampy kościelne** i **przed obrazy, lichtarze** i **dzwonki harmonijne,** poleca poręczając za rzetelność wyrobów po umiarkowanych lecz stałych cenach.

J. Stark,

Specyalny skład Alfenidy i sprzętów kościelnych

Wilhelmowska ul. 21

vis-à-vis Hotelu Francuzkiego, (1925)

Zakład tapicerski

św. Marcin nr. 32

wykonywa wszelkie prace w zakres tego zawodu wchodzące. Długoletnia praktyka daje mi możność wszelkim wymaganiom zadość uczynić. Polecając to moje przedsiębiorstwo, spodziewam się, że przez rzetelne, akuratne i punktualne wykonanie zjednam sobie względy Szanownéj Publiczności. (1796)

Z poważaniem

Władysław Przybylski.

Stare

złoto, srebro, drogie kamienie i monety

skupuję i płacę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.

Wszelkie zamówienia i reperacye wykonuję we własnéj pracowni punktualnie i akuratnie po cenach bardzo nizkich.

Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mrk. 8—600 za sztukę. (1334)

Obrączki ślubne

z czystego złota	dukatowego	od marek	24—120	za parę
„ „	lujdorowego	„ „	15— 60	„ „
„ „	koronnego	„ „	8— 30	„ „

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyń kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych,** takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania reperacyi, którą spiesznie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,

ZŁOTNIK I JUBILER,

Poznań, śty Marcin nr. 66.

Maryocelskie

krople żołądkowe,

środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach żołądkowych, twardych brzuchach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 70 fenigów. Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach. Główny skład u aptekarza

Carl Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Prawdziwe krople żołądkowe mają tylko na składzie: w **Poznaniu** hurtownie i detalicznie S. Radlauer, królewska uprzyw. Czerwona Apteka w Rynku 37; w **Olsztynie:** Drogerya med. Reinh. Hosse; w **Berlinie C.:** Kurstr. 34/35 król. uprzyw. Eichhornapoth.; apteki we **Wrocławiu:** w **Bolesławcu:** król. uprzyw. apteka miejska I. Pitschkego; w **Gdańsku:** apt. A. Heinze Langgarten 106; w **Frankfurcie n. M.:** Dr. A. A. Blatzbecker narożnik placu Giełdowego i ulicy Schillera; w **Heckhagen:** Apt. F. Güttig; w **Królewcu** w Pr.: apt. A. Kahle; w **Malborku:** Rathsapoth. H. **Prądniku** na Sl.: apteka konwentu Braci Miłosier.; w **Opolu:** apteka pod Lwem. I. C. Exner. aptece miejska; w **Jeziornach:** apteka miejska; w **Rawiczu:** uprz. apt. I. Liebenau. (1612)

Wielki wybór zegarków **remontoire** srebrnych i złotych.

ZŁOTE MEDALE.

Wielki wybór regulatorów, **budzików** i zegarów **paryzkich.**

Zegarki złote

z fabryki Patek, Philippe & Co. w Genewie

poleca w wielkim wyborze

W. Szulc, zegarmistrz

w Poznaniu w Bazarze.

Wybór złotych łańczuszków, srebrnych i z imitacyi.

Skrzynki grające melodye narodowe polskie.

Pracownia dla wszelkich reperacyi zegarków. (1323)

F. Deutschländer

w Wronkach, W. Ks. Poz.

Fabryka machin rolniczych

poleca specyalnie:

dwu, trzy i czterolemieszowe pługi do orania ugorów, pokrywania siewu i skrobacze, dając je na próbę celem zdania sądu o znakomitéj ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki. (1578)

Prospekta bezpłatnie.

Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, sieczkarnie, pumpy, maszyny do siekania ćwikły, do robienia masła, rozdrabniacze makuchów, śrótowniki, grubery, brony i walce. Agentura fabryki tryerów Mayera. Najtańsze ceny. Wielki zapas.

Otto Below Berlin

W. TRZCIŃSKI

rzeźbiarz i pozłotnik,

w Poznaniu przy Wodnéj ulicy nr. 22

poleca się do **wykonywania wszelkich prac dekoracyjnych w kościołach** a mianowicie: **buduje nowe ołtarze. odnawia i przerabia stare,** tak samo zaopatruje kośc. we wszelkie inne sprzęty potrz. jak: **ambony, konfesyonały, chrzcielnice itd.**

Świeczniki z bronzu ze szklami i bez tychże, krzyże przed procesyą z bronzu i drzewa, lampierze i kadzielnice z łódkami, kociołki do święconéj wody, dzwonki harmonijne, monstrancye, puszki, kielichy, patyny, ampułki, dzbanuszki do chrztu św. i t. d. i t. d.

Zarazem poleca swój obficie zaopatrzony **skład sprzętów kościelnych** jak: **ołtarzyki do noszenia** z pięknemi obrazami we wielkim wyb., **chorągwie** z obrazami, **baldachimy, kierce, latarnie** do noszenia przed procesyą, **pasye** w rozmaitéj wielkości z drzewa, cyny i gipsu, **figury śś. Pańskich i P. Jezusa na rezurekcyą, transparenty** przedstawiające P. Jezusa w grobie, **oprawia obrazy** w ramy gustowne z lisztew i barokowe.

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (1224)

wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Prawdziwe koniaki francuzkie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Z powodu zwinięcia handlu

całkowita wyprzedaż

po cenach zniżonych składu płótna, stołowizny, towarów białych i krótkich (1982)

A. Birnera.

Kurs handlowy

rozpocznie się 20 kw. rb. — Progr. franco. (1724)

Prof. Szafarkiewicz.

Figury

śś. Cyryla i Metodego

jako też rozmaite inne figury z cementu lane poleca (1965)

A. Krzyżanowski,

Poznań.

Magazyn mód

Rozalii Gutzmann

Poznań,

ul. Wodna 22. I piętro

poleca na sezon latowy wielki wybór eleganckich **kapeluszy, czepków i rozmaitych strojów** po cenach umiarkowanych. (1973)

Dnia 14 t. m. o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya na probostwie tutejszem, celem wydzierżawienia (1952)

roli plebańskiéj.

Warunki przejrzeć można u podpisanego.

Kleszczewo, dnia 8 kwietnia 1885.

Korcz, przewodniczący.

Co dopiero wyszło w 11 wydaniu **Radzcy med. Dr. Müllera** najnowsze dzieło o osłabieniu, zdenerwowaniu, skutkach grzechów młodości, impotencyi, słabości u mężczyzn etc. Rozsela za nadesłaniem 1 M, w znaczkach pocztowych pod dyskrecyą ***Karól Kreickenbaum w Brunszwiku.*** (1981)

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

(34)

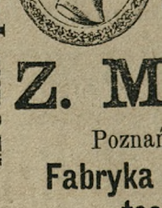

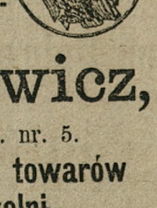

Medal państwowy.

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Kupującym za gotówkę znaczny **rabat.**

Do kursu

kandydatów organistowskich

przyjmuję zgłoszenia każdego czasu. (1962)

Bolesław Dembiński,

Poznań. dyrektor muzyki przy Farze.

Skład wszelkich

aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz **ornaty, kapy, komże** itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość piérwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (58)

J. Szpetkowski.

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Wszelkie

materyały piśmienne

poleca po bardzo tanich cenach

Handel papierosów i cygar

1972 **„Aquila"**

ulica śto Marcińska nr. 15.

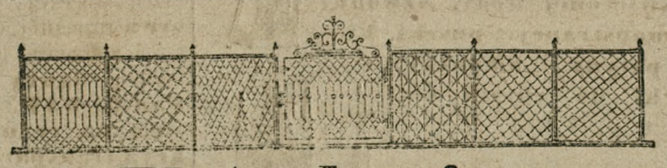

Ploty druciane

jako najlepsze i najtańsze ogrodzenie ogrodów, zwierzyńców itd., ogrodzenie balkonów, plecionki druciane do okien śpichlerzowych, kurników, materace druciane, tkaniny z drutu w każdéj wielkości i grubości drutu, poleca

Herman Nischak w Rawiczu.

Dobre polecenia za wykonane roboty. — Rysunki i cenniki bezpłatnie. (1751)

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami,
Stoczki, świeczki,
Knotki Paryzkie do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości. (1321)

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie.

D. Friedlaender

skład papieru

en gros. (1984)

Poznań, Butelska ulica nr. 12.

Polecam się do zakładania

Ceny umiarkowane.

dzwonków elektrycznych

(1457) **i telefonów**

po domach, hotelach i pałacach.

2-letnia gwarancya.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

J. Zeyland W POZNANU

FABRYKA

i

skład mebli,

luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

boZa trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną, wszelkie daję poręczenie.

Ceny rzetelne umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (669)

49. Wielkie Garbary 49.

J. Zeyland

ROBOTY

budowlane

jako to:

drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boażerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi.

Rulety na taśmach stałowych.

Pomniki i nagrobki

z granitu polerowanego, czerwonego, zielonego i niebieskiego, **z marmuru** czarnego, belgijskiego, kararyjskiego i ślązkiego, **z syenitu, piaskowca i sztucznego kamienia** w rozmaitych kształtach gotowe i na zamówienia poleca

(1987) **A. Krzyżanowski, Poznań.**

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(1006) MAGAZYN

MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Poznań 1859. Handel win hurtowny i **Mád** na Węgrzech własne winnice.

Antoniego Pfitznera

poleca Szanownéj Publiczności swój znaczny skład **win górnowęgierskich** (Tokajskich) wytrawnych, stołowych, jako też i tłustych, deserowych, na oryginalnych beczkach — sądkach mniejszych urzędowo wymierzonych — gąsiorkach i butelkach. Wina na beczkach są od 160 mk. do 600 mk. za beczkę oryginalną 135 litrów. Kupujący **całą beczkę** za gotówkę otrzymuje 5% dyskonta — sprzedający z drugiéj ręki odpowiedni rabat. Zarazem utrzymuję znaczny skład **win czerwonych, francuzkich i węgierskich, wina reńskie i mozelskie,** prawdziwy francuzkie **Szampan i krajowy mousseux, stare koniaki, rum i araki** po bardzo umiarkowanych cenach. Cenniki i próbki na żądanie gratis się wysyłają, również wysyłka węgrzyna może być z Węgier wykonaną. (1838)

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski

skład machin do szycia

poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp., również (1956)

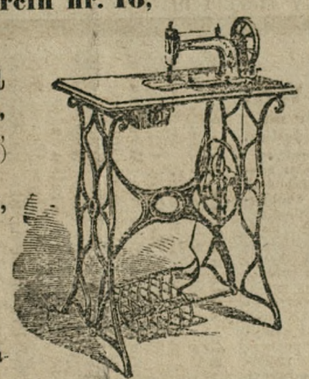

Machiny

do wyżdżymania bielizny,

wielki wybór lamp

stołowych i wiszących,

Mechaniczna

pracownia reperacyi.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.

Zakład palenia falban.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

Szanownéj Publiczności mam zaszczyt uprzejmie donieść, iż z dniem 1. marca przeniosłem mój **magazyn garderoby męzkiéj** jako też **skład sukna** z Jezuickiéj ulicy nr. 4

na Podgórną ulicę nr. 9

vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Zarazem polecam skład mój bogato zaopatrzony w **materye francuzkie, angielskie** i **krajowe** na porę wiosenną i latową. Również zwracam uwagę i Przewielebnemu Duchowieństwu, iż wykonuję także zgrabne i odpowiedniego kroju **rewerendy.**

Zamówienia wykonuję spiesznie z największą starannością po cenach jak zawsze umiarkowanych, prosząc o łaskawe względy

(1699) z głębokim szacunkiem

W. Koźlicki.

Skład Dominium Dobrojewo

ulica Wrocławska nr. 30

poleca (1968)

Na Przewodnicę

świeżo nadeszłe wiejskie kiełbasy, kiszki z kaszy, wątroby i rozmaite. Masło codziennie świeże od Świąt po 1,25 m. funt.

Firanki

Angielskie tiulowe crême	**od 5,50 m. okno**
„ „ białe	„ 5,50 „ „
Szwajcarski tiulowe haftowane	„ 12,00 „ „
Szwajcarskie haftowane muślinowe z tiulową bordiurą od 7 marek okno,	
Gazowe i niciane	**od 3,50 m. okno**

Oprócz powyższych pozwalam sobie zwrócić uwagę na wielki wybór **firanek prawdziwych**

Cluny i Guipur d'Art,

które w pięknych deseniach i wyborowych gatunkach polecam.

W. Jerzykiewicz,

skład płótna, bielizny, koronek, haftów, i towarów białych,

ulica Wilhelmowska 5, obok poczty. (1780)

Aksamity francuzkie na suknie i okrycia,

Kołdry watow. i kapy na łóżka. Próby na żądanie franco.

Wszelkie nowości

na obecną porę tak w **materyałach na suknie** jak i **okryciach,** już nadeszły i poleca takowe po bardzo tanich cenach. (1929)

Handel towarów modnych i ubiorów damskich

W. Kukulińskiego i Spł.

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Kobierce i firanki.

Płótna, stołowa bielizna, i artykuły negligżowe.

Wino szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego,

mają na składzie:

1. J. Affeltowicz, — 2. I. P. Becly i Spółka (Teodor Kirsten), — 3. A. Cichowicz, — 4. Stanisław Fiksiński, — 5. B. Glabisz. — 6. H. Hummel, — 7. W. Kamieński, hotel Berliński, — 8. L. Kurnatowski i Spółka, — 9. Benno Lange (Dworzec centralny), — 10. T. Luziński, Grand Hôtel de France. 11. A. Pfitzner. — 12. S. Sobeski, — 13. A. S. Zugehoer. — 14. A. W. Żuromski, — 15. Emil Brumme. (1899)

Reprezentant **A. Szenic** Poznań, Św. Marcin 11.

Nasiona

w wyborowych gatunkach poleca (1768)

Cz. Nalentz, Śrem.

Kółkom włościańskim przy większych odbiorach znaczne ustępstwa.

Jako lakiernik powozowy

poleca się (1985)

Józefat Wachulski,

Piekary nr. 19.

Wody mineralne

nalewu z roku 1885

i wyroby źródlane

(wprost ze źródeł sprowadzane) jak z **Bilin, Ems, Karlsbad, Kissigen, Iwonicz, Rymanów, Marienbad, Salzbrunn, Wildungen, Vichy** i t. d., oraz

ługi i wszelkie sole do kąpieli

poleca po najtańszych cenach (1961)

R. Barcikowski, Poznań.

Kasyer

z dobremi rekomendacyami, w razie potrzeby z **kaucyą** poszukuje nowej posady od **św. Jana** r. b. — Bliższa wiadomość w **Redakcyi Kuryera Poznańskiego.** (1923)

Służący

żonaty, 30 lat liczący, z małą familią, posiadający dobre świadectwa i rekomendacye, poszukuje posady od 1 lipca r. b. Łaskawe oferty uprasza się adresować **Piaszczyński Rusko p. Borek.** (1930)

Rządzcę

do objęcia zarządu większéj majętności od 1go lipca r. b. z bardzo dobremi poleceniami, będącego obecnie czynnym, wskaże **Ks. Dr. Kantecki.**

Pisarz gosp.

opatrzony w dobre rekomendacye może objąć zaraz obowiązki w **Gaju Wielkim** (poczta). (1969)

Przedstawienie osobiste tamże konieczne.

Służący

żonaty, 26 lat wieku, obecnie w miejscu, poszukuje od 1-go lipca r. b. innéj posady. Łaskawe oferty uprasza się poste rest. **C. Z. Paruszewo p. Strzałkowo 162.** [1886]

Une institutrice Française, de Bordeaux, qui habite depuis trois ans en Pologne, et qui a des très bons certificats, cherche une place dans une famille catholique. S'adresser à la rédaction du Kuryer Pozn. (1955)

Poszukują umieszczenia, ale dopiero od 1 Jana, gdyż do tego czasu w miejscu: (1986)

Rządzca gospodarczy żonaty bezdzietny, w wieku lat 38, obeznany gruntownie tak z gospodarstwem, jak hodowlą bydła i fabryki.

Rządzca gospodarczy żonaty bezdzietny, w wieku lat 44, w ostatniem miejscu lat 17, których lat 10 zarządzał samodzielnie większym obszarem.

Rządzca gospodarczy 30 lat żonaty, z małą familią, żona może się trudnić gospodarstwem, w ostatniem miejscu lat cztery.

Rządzca gospodarczy kawaler, w wieku lat 27, obecnie zarządzca 2000 morgów, może także załatwieć korespondencye z władzami. Również mamy do umieszczenia kilku pisarzy.

Koczorowski & Wlazłowski

Wrocławska ul. 15.

Kuchmistrz

samotny, znający dobrze swój zawód poszukuje odpowiedniego spokojnego miejsca. Oferty uprasza sub **A. B. poste rest. Kcynia (Exin).** [1949

Osoba

wykształcona, wdowa wyżéj lat 30, znająca doskonale zarząd domowy oraz wszelkie szycie [krawiecczyznę itd] szuka odpowiedniego miejsca, mniej zważając na pensyą, jak na delikatne obejście. — Oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego pod liczbą 120.** (1991)

Z powodu przeprowadzki jest **do sprzedania w Krzywiniu:** wielkie, mało używane **pianino, pluszowy** garnitur: kanapa, dwa fotele wielkie i cztery małe, oraz piękny **stół** salonowy. Bliż. szczegółów udzieli Pan **Zboralski,** poczmistrz w Krzywiniu. (1989)

Ogród Zoologiczny.

Jutro w niedzielę cena wstępu o połowę zniżona.

Sala bazarowa.

W czwartek dn. 16 kwietnia o godz. 7½ wieczorem.

II wieczorek muzyki nadwornéj

Panów

Engla, Fischera i Schulza

z łaskawym współudziałem

Pani Gerzabek.

Bilety na miejsca numerowane w nadwornéj księgarni i handlu muzykaliów pp. *Ed. Bote & G. Bock.* (1981)

Lamberta

sala koncertowa

Jutro w niedzielę 12 kwietn

Wielki

Koncer

smyczkowy.

Początek o godz. 8. Wstęp 25 f

(1303) **A. Thomas.**

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.